№ 33 Środa 11 (24) lutego 1909 r. Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464
Administracyi i Drukarni Polskiej Kijów, Prorezna 9 Telef 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczor.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

Prenumerata:	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz.
W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

KALENDARZ.

11 (24) *Popielec.* Saturnina.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Ćwiczenia w P. T. G. W *poniedziałek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie: 8½—9½. — *Wtorek.* Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; druhowie: 9—10. — *Środa.* Uczniowie: 6—7. — *Czwartek.* Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie: 8½—9½. — *Piątek.* Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie: 7—8; druhowie: 9—10. — *Niedziela.* Goście: 10—11 zrana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie W. Podwalna 23; godziny przyjęć od 11—1.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr. 12, przy schronisku św Jadwigi.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 12—3 po poł. codziennie, Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi“ — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 2—... i od 6—7 wieczorem.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej) otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pop., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

Osobliwi specyaliści.

Petersburg, dn. 8 (21) lutego.

P. Timoszkin wniósł poprawkę, aby w akcie ustawodawczym nazwę Królestwa Polskiego zamienić na „Kraj Przywiślański“. Dlaczego p. Timoszkin, a nie kto inny? Przecież p. Timoszkin jest specyalistą, powołanym wyłącznie do obrony interesów rosyjskich na kresach kaukaskich? Pocóż więc siedzi tu, w Dumie, p. Aleksiejew, wydelegowany po to, aby „demaskować“ Dmowskiego, „informować“ o stanie rzeczy w Królestwie i „wskazywać“ drogę reform w Polsce, a pozwalający wyrywać sobie inicyatywę koledze kaukaskiemu?

Wszystkie te pytania zaspokoimy należycie, gdy sobie uprzytomnimy rolę, jaką odgrywają w trzeciej Dumie specyaliści od *inorodców*, a zwłaszcza pp. Timoszkin, poseł od ludności rosyjskiej na Kaukazie, i Zamysłowskij, poseł od ludności rosyjskiej w gub. wileńskiej.

W Dumie rosyjskiej, mającej być przedstawicielką ludności całego państwa rosyjskiego, liczącego, jak wiadomo, nie wiele więcej nad 50% wielkorosyan, jest *inorodców* (polaków, niemców, litwinów, ormian, muzułmanów, kaukazczyków) zaledwie 48-iu. Wypadnie to zatem około 11%. Zdaje się, że w ten sposób 89% posłów rosyjskich (włączając do nich i włościan małoruskich oraz kozaków, którzy wszyscy prawie należą do prawicy skrajnej, monarchicznej, prawosławnej i „prawdziwie rosyjskiej“) może dobrze bronić interesów narodowo-rosyjskich. W praktyce jednak musiały być pod tym względem obawy, skoro prawo wyborcze z 3 (16) czerwca 1907 r. przewidziało jeszcze specyalnych posłów od ludności rosyjskiej, zamieszkałej na kresach, mianowicie 2 z Polski (pp. Aleksiejew i biskup Eulogiusz), 2 z Litwy (pp. Zamysłowskij i Kowalenko) i 1 z Kaukazu (p. Timoszkin).

Nie wiem, jakie przewidziano zadanie dla tych posłów — bo gdy chodzi o potrzeby miejscowe, to inni posłowie z tych krajów znają się lepiej, a gdy chodzi o koordynowanie tych potrzeb z wymaganiami państwowemi, to od tego jest rząd — jeśli jednak sądzić z dotychczasowej ich działalności, to są oni tu po to, aby „demaskować“ oblicze polityczne innych posłów miejscowych, posłów od większości, i pilnować, żeby Duma nie dała się przez nich wprowadzić na złą drogę.

Nie wszyscy ci jednak posłowie „specyalni“ jednakowo rozumieją swoją rolę. Gdy więc np. p. Aleksiejew wyspecyalizował się wyłącznie w charakteryzowaniu Dmowskiego i demokracyi narodowej, zaś biskup Eulogiusz w sprawie chełmskiej, to znów pp. Timoszkin i Zamysłowskij okazują ambicye daleko rozleglejsze. Można też powiedzieć śmiało, że stali się oni filarami działalności skrajnej prawicy.

Niema sprawy, w której nie występowaliby ci dwaj posłowie, zawsze stając, obok Puryszkiewiczów i Markowów, pod sztandarem najskrajniejszej reakcyi. Jakkolwiek usiłują oni przedewszystkiem pilnować *inorodców* na całym obszarze Państwa, wcale nie ograniczając się swoim prawnym terenem, jakkolwiek p. Zamysłowskij umie wygłosić wielką mowę o potrzebie gnębienia Kaukazu, a p. Timoszkin małe mowy o polakach, nazwie Królestwa Polskiego i Kole Polskiem, jednak wspólną ich specyalnością jest być orędownikiem systemu państwa policyjnego w najgorszem znaczeniu tego słowa. I rzecz szczególna — w swej gorliwości idą ci panowie niewątpliwie znacznie dalej, niż jest to w planie i życzeniu tych kół, które nowy instytut „specyalistów“ do życia i płodnej działalności nacyonalistycznej powołały.

Mam wogóle to wrażenie, że osobliwy ten instytut nie usprawiedliwił pokładanych w nim nadziei, przynajmniej co do pp. Timoszkina i Zamysłowskiego. Ich barwa jest za jaskrawa, ich gorliwość zbyt bezceremonialna, ich poziom umysłowy i polityczny zbyt jest nizki i pierwotny. Tacy ludzie nie mogą wzbudzić zaufania do swej bezstronności, a natomiast każą się zastanawiać nad tymi stosunkami i ludźmi, którzy pozwalają takim indywiduom posłować. Gdybym był kaukazczykiem, nie ubolewałbym nad tem, że moim posłom w działalności parlamentarnej „sekunduje“ p. Timoszkin. O! można być spokojnym, że on krzywdy pięknemu Kaukazowi nie uczyni.

Gorzej wyszła na „specyalistach“ Polska. Biskup Eulogiusz tak słodko mówi o „strasznych cierpieniach“ włościan chełmskich, a p. Aleksiejew tak obficie i niby objektywnie zaopatruje swe mowy anty-polskie w cyfry i cytaty, że oni mogą liczyć na zdobycie pewnego posłuchu w Dumie. To też nie byłoby dobrze, gdybyśmy nie brali tego pod uwagę i sądzili, że gdy p. Zamysłowskij i p. Timoszkin kompromitują się w izbie, to już i cały szereg „specyalistów“ ulega temu samemu losowi. Przy zupełnej nieznajomości naszych stosunków posłowie rosyjscy, wybrani pod hasłem „płomiennego patryotyzmu“, mają dużo skłonności do wierzenia więcej „specyalistom“, niż rdzennym posłom, i trzeba wyjątkowego szczęścia Kaukazu i Wilna, iż ich opiekunowie, wtrącając swe trzy grosze zawsze i wszędzie, zdemaskowali się rychlej, niż tego można było oczekiwać. Pp. Aleksiejew i biskup Eulogiusz są nieskończenie zręczniejsi, pamiętają o tem, że są wybrani *ad hoc*, i dlatego posiedli już w znacznym stopniu (a zwłaszcza ten ostatni) to, co jest przywilejem każdego specyalisty: powagę fachowej „znajomości rzeczy“. Koło Polskie musi się z tem uważnie liczyć.

Scevinus.

Wniosek Koła Polskiego w parlamencie niemieckim.

Wniosek Koła Polskiego, noszący nagłówek «Brandys i towarzysze», a datowany dnia 27 lutego 1909 r., brzmi jak następuje:

«Parlament zechce uchwalić przyjęcie według przepisów konstytucyi następującego projektu ustawy:

Ustawa, dotycząca wolności nabywania ziemi.

My, Wilhelm, z Bożej łaski, cesarz niemiecki i król pruski i t. d. rozporządzamy za zgodą Rady związkowej i Parlamentu, co następuje:

Żadnemu obywatelowi Rzeszy nie wolno ze względu na wyznanie wiary, usposobienie polityczne lub narodowość, nakładać jakichbądź ograniczeń przy nabywaniu lub sprzedaży ziemi lub przy budowaniu mieszkań.

Wszystkie temu się sprzeciwiające przepisy ustaw krajowych znoszą się».

Podpisani są wszyscy członkowie Koła w składzie z dnia 27 lutego roku 1909.

Przesilenie ekonomiczne w Niemczech.

Kto w ostatnich latach bywał w Berlinie—nie mógł nie zauważyć ogromnych zmian. Niegdyś ubogie i brzydkie miasto poczęło nagle pod wpływem olbrzymiego rozwoju przemysłu i handlu niemieckiego przemieniać się w bogatą stolicę. Nie było w tem smaku ani estetycznego zmysłu francuza, nie było elegancyi Paryża, ale było bogactwo parweniusza, który z widocznem upodobaniem przechwalał się publicznie zdobytemi bogactwami. Mimo zgromadzonych bogactw, mimo marmurów nagromadzonych w Thierparku i hohenzollernowskiego stylu pomnikowych budowli, przypominających koszary, nie przestawał Berlin być brzydkiem i odpychającem miastem, któremu brak wszelkiej tradycyi w sztuce i architekturze. Ale wzrost miasta był widoczny, jak oczywistą była chęć parweniuszowska pochwalenia się tem przed cudzoziemcem. Gdzie jeszcze do niedawna panowała bieda i przysłowiowe ubóstwo pruskie, tam dziś wznoszą się pałace, wspaniałe hale sklepowe, olbrzymie Waarenhausy. Cała Friedrichstrasse i Lipska ulica, pod Lipami i całe ich otoczenie przepełnione zbytkiem. Wielkie sklepy, hotele, restauracye, kawiarnie, teatry—a obok nich muzea, biblioteki, gmachy publiczne i rządowe roztaczają przepych i bogactwo. Na zachodzie, na owym ekskluzywnym „Berlin W.“ powstały całe miasta ogrodowe, miasto will i kolonia pałacyków letnich wzdłuż całego wschodniego krańca Grünewaldu. Równocześnie powstały całe połacie bogatych dzielnic w Charlottenburgu i Schöneberger. Rozrósł się Berlin W. kosztem podbitych kolonii, ujarzmionych narodów. Ilość milionerów wzrosła z 5,256 w r. 1895 do 8,377 w roku 1908. Majątek tej garstki milionerów wzrósł z 13 miliardów w r. 1895 do 23 i pół miliardów w r. 1908. Dziesięć tysięcy milionów przybytku w ręku szczupłej garstki wyzyskiwaczy.

Ale równocześnie wzrosła nędza wśród robotników. Dzielnice wschodnie i północne miasta „Berlin O.“ i „Berlin N.“ przedstawiają dziś objaw zastraszająco wzrastającej nędzy. Te same objawy pauperyzmu, które zawsze szły w parze z niepomiernym wyzyskiem i na wyzysku opartym wzroście bogactwa, dadzą się już dziś studyować w nowej metropolii przemysłu niemieckiego.

Berlin nie ustępuje w tym względzie Londynowi.

W dniu 13 lutego r. b. komitet statystyczny zarządu partyi socyalno-demokratycznej w Berlinie przeprowadził jednodniowy spis ludności, pozbawionej zarobku, żyjącej w nędzy bez dachu i przymierającej z głodu.

Wyniki tego badania były okropne. Okazało się, że 9,000 robotników i robotnic umieszczono w przytułkach i szpitalach, 101,000 robotników zdrowych i do pracy chętnych jest pozbawionych wszelkiego zarobku i najcięższe miesiące zimy ostrej północnej przeżywa bez dachu w najcięższej nędzy.

101,000 ludzi bez zarobku w mieście, gdzie żyje kilka tysięcy milionerów, gdzie zbytek przelewa się na zewnątrz, gdzie pałace wspaniałe, gdzie sklepy najbogatsze, gdzie użycie najwyższe i najwstrętniejsze.

Oto jest smutny bilans industryalizmu i imperyalizmu niemieckiego.

Panujące obecnie ekonomiczne przesilenie w Niemczech należy do najcięższych, jakie historya ekonomicznego rozwoju zapisała od r. 1873.

Przedsiębiorcy przemysłowi ograniczyli produkcyę, fabryki pracują ze zmniejszonym kontyngensem robotników aż do wyczerpania nagromadzonych zapasów produkcyi przemysłowej. Sfery posiadające, mając znaczne zaoszczędzenia z lat rozwoju i rozkwitu przemysłowego, przebędą w spokoju tę chwilę zastoju i przeżyją bez szkody przesilenie ekonomiczne, ale masy robotnicze? Te giną z głodu.

Według ostatniej statystyki, Niemcy przestały już dawno być krajem rolniczym, wykazy statystyki zawodowej dowiodły, że dwie trzecie ludności należy do zawodów przemysłowych i handlowych. Zaledwie 18 milionów ludzi na 61 milionów mieszkańców żyje z rolnictwa.

Niemcy przemysłowe znalazły u progu swego rozwoju przemysłowego wielką kwestyę społeczną i zaskoczone zostały przez najstraszniejsze jej objawy: bezrobocia przymusowego i wzrostu pauperyzmu.

Zostały zaskoczone, gdyż nie przygotowały się do tego objawu, do tego korrelatu industryalizmu, jak Anglia przez stworzenie umiejętnego systemu ustaw pomocy dla ubogich: nie mają w tej chwili żadnego regulatora kwestyi społecznej.

Przerażony tymi objawami rząd natychmiast po ogłoszeniu wyników spisu jednodniowego, przez socyalną demokracyę przeprowadzonego, oskarżył ją o przesadę i zabrał się wnet do urzędowego zbadania stanu. Urzędowa statystyka wykazała cyfrę znacznie mniejszą pozbawionych pracy.

Według cyfr statystyki rządowej było w Berlinie w dniu 16 lutego r. b. 23,670 robotników pozbawionych pracy, z tych 19,303 w samym Berlinie, 4,367 w 19 podmiejskich osadach.

Urzędowe obliczenie z 17 listopada 1908 roku wykazywało 28,006 pozbawionych pracy. Tak więc obecnie cyfra ta miała się o 4,364 osób zmniejszyć. Wszakże dyrektor urzędu statystycznego, prof. Silbergleit sam przyznał, że daty urzędowe są niedokładne, gdyż powszechnie wiadomą jest rzeczą, że położenie przemysłu w czasie od 17 listopada 1908 do 16 lutego 1909 roku pogorszyło się znacznie, musiała przeto liczba robotników pozbawionych pracy wzróść raczej, aniżeli się obniżyć. Nadto rząd przyznał, że w kasach chorych zgłoszono 1 lutego r. b. 30,000 robotników chorych.

Wobec tych różnic w obliczeniu, komitet partyi socyalno-demokratycznej przeprowadza obecnie ponowne najściślejsze indywidualne obliczenie wszystkich pozbawionych pracy w Berlinie.

Te same objawy pauperyzmu zauważone zostały we wszystkich innych wielkich miastach niemieckich i we wszystkich centrach przemysłowych niemieckich.

Nie ulega przeto wątpliwości, że Niemcy stoją wobec jednego z najpoważniejszych zagadnień kwestyi społecznej, wobec problematu, jak zaradzić szerzącej się nędzy i jak dostarczyć pracy setkom tysięcy jej pozbawionych.

(w.).

Z Finlandyi.

Wczoraj dopiero otrzymaliśmy szczegółowe wiadomości o pierwszem posiedzeniu sejmu, a równocześnie telegraf przyniósł wiadomość o rozwiązaniu sejmu i rozpisaniu nowych wyborów.

Dotychczas nie wiadomo jeszcze, co spowodowało rozwiązanie sejmu na czwarty dzień po zagajeniu sesyi, podajemy więc tymczasem szczegóły pierwszego posiedzenia.

Dnia 4 (17) lutego odbyły się wybory prezydyum. Wszystkie frakcye sejmowe, oprócz socyalistów, wystawiły kandydaturę Swinhufvuda na talmana, socyaliści zaś oznajmili, że nie będą brali udziału ani w wyborach talmana, ani drugiego wicetalmana, natomiast będą głosowali tylko na pierwszego wicetalmana, którym chcą mieć posła Sirolę. Po tem oznajmieniu inne frakcye postanowiły na naradzie poufnej socyalistom ani jednego miejsca w prezydyum nie dać. W rezultacie talmanem został, jak już wiemy z telegramów, Swinhufvud, pierwszym wicetalmanem starofin Listo, drugim — szwedoman Cederholm.

Po wyborach talman Swinhufvud wygłosił przemowę, w której, dziękując za wybór, powiedział między innemi: „Powinniśmy kontynuować wewnętrzną pracę prawodawczą i bronić naszej sytuacyi politycznej. W tej wzniosłej sprawie odpowiedzialność naszą powiększają wypadki, które miały miejsce w czasie przerwy w pracach prawodawczych. Reprezentanci narodu nie powinni zapominać, że nasza działalność ulegnie surowym sądom nietylko współczesnych ale i potomków. Świadomość tego powinna kierować naszymi czynnościami“. Przemówienia talmana wysłuchali posłowie, oprócz socyalistów, stojąc.

Na drugi dzień 5 (18) lutego o godzinie dziesiątej rano rozważano na poufnem posiedzeniu sejmu odpowiedź na mowę tronową, poczem o godz. 12 udali się posłowie do pałacu cesarskiego. Tu otworzył sejm w imieniu Monarchy generał gubernator, pozdrawiając sejm i życząc pracom jego powodzenia. Przemówienie generał gubernatora przetłómaczył wiceprezes senatu Hjelt na język fiński i szwedzki.

Po przemówieniu generał gubernatora odpowiedział talman sejmu w te słowa: „Sejm finlandzki przystępuje do pracy w takich czasach, kiedy myśl narodu finlandzkiego jest zgnębi na wiadomościami o nowych przepisach referowania spraw finlandzkich, które to przepisy sprzeciwiają się prawom finlandzkim i mogą zgubnie oddziałać na bieg prawodawstwa. Żywiąc nadzieję, że petycye złożone przez sejm i senat nie będą pominięte, w imieniu sejmu składam u stóp Monarchy wyrazy uczuć wiernopoddańczych“.

Tegoż dnia (5 lutego) rosyjska rada ministrów petycye senatu i sejmu w Petersburgu rozważała i uchwaliło, iż nie zasługują one na uwzględnienie...

S. J.

Skandaliczna sprawa.

Lwowski sąd przysięgłych rozpatrywał niedawno ciekawą sprawę, toczącą się pomiędzy p. Breiterem, posłem socyalistycznym i redaktorem brukowego pisemka «Monitor», a «Gońcem» lwowskim. Historya tego procesu jest następująca:

W «Gońcu» lwowskim zjawiały się od dłuższego czasu artykuły, krytykujące w dosadnych słowach poselską i «dziennikarską» działalność p. Breitera. Na artykuły te odpowiadał Breiter na swój sposób w «Monitorze», nie pociągając autora artykułów «Gońca» do odpowiedzialności sądowej, aczkolwiek ten zarzucał mu prosty szantaż i inne czyny, nie licujące z godnością redaktorsko-poselską.

Aż dopiero w ostatnich czasach z całego szeregu robionych mu zarzutów wybrał p. Breiter tylko dwa, o których sądził, że dowód prawdy ich będzie trudny do przeprowadzenia, a wszystkie inne, o wiele gorsze zarzuty, pominął milczeniem.

Mianowicie redaktor «Gońca», p. Brandowski, zarzucił w jednym z artykułów p. Breiterowi, że napadł w «Monitorze» skandalicznie na stosunki familijne d-ra W., grożąc dalszemi rewelacyami i skandalami, i dopiero, gdy d-r W. okupił się, dalsze artykuły przybrały wprost odmienną barwę. Drugi fakt odnosił się do starosty Z., którego p. Breiter karotował niedokładnością w jego urzędowaniu i swemi wymuszeniami doprowadził do tego, że starosta Z. odebrał sobie życie.

Oskarżeni oświadczyli, że podtrzymują swe zarzuty i przeprowadzą dowód prawdy.

Pierwszy z oskarżonych, p. Brandowski, w dłuższem przemówieniu, nie pozbawionem zjadliwego humoru, udowadniał, że «Monitor» uprawia szantaż od początku swego istnienia.

Oprócz nazwisk licznych wyzyskiwanych przez «Monitora» osób, przedstawił p. Brandowski fotograficzną odbitkę własnoręcznego listu p. Breitera, pisanego do d-ra Marchwickiego, b. dyrektora banku kredytowego. W liście tym p. Breiter żąda pożyczki w kwocie 6,000 kor., spłacalnej po 20 kor. miesięcznie, i posady likwidatora dla niejakiego Niedźwieckiego. Żądanie to miało być spełnione w ciągu 24 godzin, gdyż w przeciwnym razie p. Breiter groził ogłoszeniem zapowiedzianych na dzień przedtem w «Monitorze» artykułów o działalności banku kredytowego.

Zaprodukowanie trybunałowi i sędziom przysięgłym odbitki tego listu, którego oryginał znajdował się jednocześnie w ręku obrońcy p. Brandowskiego wywołuje sensacyę w audytoryum. P. Breiter, wziąwszy do ręki fotografię swego listu, zaczerwienił się, później zbladł, a następnie nie śmiejąc zaprzeczyć niezbitemu faktowi, apelował do przewodniczącego, aby nie dopuścił do wywlekania «starych rzeczy», według niego nie należących do rozprawy. (Na sali poruszenie).

Przewodniczący jednak nie przychylił się do tego wniosku i p. Brandowski mówił dalej, a przedstawiając z kolei również własnoręczne pełnomocnictwo p. Breitera, wystawione przez niego dla jednego ze współpracowników «Monitora», udowadniał, że p. Breiter wysłał tego współpracownika po okup za zaprzestanie dalszych artykułów do pewnej osoby, mieszkającej w hotelu «Impérial», którą pierwej już sam «sprawił» w swoim «Monitorze».

Następnie p. Brandowski przedstawił wyrok sądu powiatowego we Lwowie z dn. 5-go lipca 1908 r., mocą którego p. Breiterowi odebrano opiekę nad małoletniemi sierotami po robotniku Winiarskim z powodu, że Breiter podjęte dla sierot pieniądze zatrzymywał dla siebie, a dzieci cierpiały głód i nędzę.

— P. Breiter: Może pan wie coś jeszcze?

— P. Brandowski (zwrócony do audytoryum): Proszę państwa, czy ja mu jeszcze mało powiedziałem? (Śmiech). Panie Breiterze, jabym mógł o pańskich szantażach cztery dni mówić, ale nie chcę nużyć trybunału i panów przysięgłych!

W końcu obrońca p. Brandowskiego, d-r Zagórski, cytując trzydzieści kilka numerów «Monitora» z różnych czasów, udowadniał, że w numerach tych zjawiały się artykuły przeciwko rozmaitym firmom i przedsiębiorcom z zapowiedzią dalszych rewelacyi, ale w następnych numerach znikały, albo treść ich dziwnie zmieniała się na korzyść atakowanych, a dość wcześnie ukazywały się w «Monitorze» drogo płacone ogłoszenia danej firmy.

Wnioskom tym sprzeciwia się obrońca p. Breitera, d-r Leistyna, podnosząc, że zacytowani przez p. Brandowskiego świadkowie są «nieprzyjaciółmi p. Breitera», zeznania ich zatem będą stronnicze (?), co się zaś tyczy odczytywania inkryminowanych artykułów «Monitora», czytanie to «zabrałoby 7 lat czasu». (Śmiech na sali). Zresztą obrońca zgodzi się na odczytanie tych artykułów, jeżeli p. Brandowski dostarczy kompletów «Monitora».

P. Brandowski: Mam je z sobą.

Trybunał po naradzie uchwalił przychylić się do wniosków oskarżonych, powołać zacytowanych świadków i w tym celu odroczył rozprawę.

Sprawa ta skompromitowała nieodwołalnie p. Breitera i ujawniła w całej pełni jego zakulisową działalność publicystyczną i nadużycia, popełniane pod pokrywką «nietykalności poselskiej».

Sprawa Brzozowskiego.

Kraków, d. 19 lutego.

Dn. 6 lutego wieczorem po trzydniowej przerwie zebrał się ponownie sąd partyjny dla rozpatrywania sprawy Brzozowskiego. Posiedzenie, aczkolwiek uczestniczy w niem kilkadziesiąt osób, jest jednakże poufne i przedsięwzięto wszelkie ostrożności, by wiadomości nie przedostały się do pism.

Podobnie, jak w procesie p. Borowskiej, i tutaj Bakaj miał być świadkiem, że Brzozowski pracował w ochranie, że pobierał od ochrany pieniądze i że nawet Bakaj sam wręczał mu pieniądze osobiście, mianowicie w wiośnie 1905 r. na wyjazd do Zakopanego. Bakaj twierdził także, że spotykał Brzozowskiego w ochranie, że czytał jego referaty dla ochrany, między innymi referat, który udaremnił nielegalizowanie ustawy Uniwersytetu Ludowego w Warszawie, że wreszcie pismo Brzozowskiego poznawał wśród innych pism.

Na rozprawie Bakaj podtrzymał te twierdzenia.

Wtedy Brzozowski, stanąwszy przed Bakajem, zapytał go ostro, czy Bakaj widział go kiedy i czy wręczał mu pieniądze.

Bakaj dał odpowiedź wymijającą.

Na ponowne pytanie jednak potwierdził swe zeznanie.

Na to zawołał Brzozowski: Pan łżesz!

Ostatecznie konfrontacya wobec sprzeczności zeznań Bakaja i Brzozowskiego nie rozjaśniła sprawy.

Wznawiając wieczorna rozprawa sądu nad Brzozowskim nie przyniosła nic pozytywnego. Przesłuchano znowu kilku świadków i odroczono posiedzenie do następnego dnia. Na opóźnienie w rozstrzygnięciu kwestyi wpływa odbywający się równocześnie proces p. Borowskiej, który absorbuje zarówno uwagę partyi, jak i wymaga obecności wielu osób w gmachu sądu.

Również w sprawie Brzozowskiego zachodzi bardzo często potrzeba powoływania się na różne osobistości w Królestwie, odbywa się to ze względów ostrożnościowych w ten sposób, że żadnych nazwisk się nie wymienia, lecz pisze się je na kartkach i podaje sądowi lub oskarżonemu. Nawet z pseudonimami partyjnymi postępuje się w ten sposób. Ową ostrożność spowodowała głównie ta okoliczność, że — jak wczoraj twierdzono w tutejszej partyi socyalistycznej — do Krakowa przybyło wczoraj kilku agentów ochrany warszawskiej. Niektórzy członkowie partyi mieli ich rozpoznać. Podobno i tutejsza policya ma o tem wiadomości.

Drugi dowód w tym kierunku przedłożył dziś w sądzie adwokat d-r Heski, następnie p. Stachowicz, przedkładając sądowi list pułkownika żandarmeryi Kielc, Anienkowa, pisany do pewnego tutejszego robotnika, nazwiskiem Oleś, który uciekł z więzienia w Królestwie, a którego Anienkow angażował do ochrany. W liście tym Anienkow naznacza Olesiowi spotkanie w hotelu „Centralnym".

Oba powyższe zeznania wywołały dziś w mieście wielkie poruszenie, naturalnie wśród osób, przyjeżdżających tu z Królestwa. W sprawie tego grasowania policyi rosyjskiej w Krakowie w parlamencie austryackim będzie wniesiona interpelacya. (a).

Sprawa Janiny Borowskiej.

(Piąty dzień rozpraw).

Rozprawa, pierwotnie wyznaczona na trzy dni, przeciągnęła się.

W piątym dniu rozpraw galerya tak, jak i dni poprzednich, przepełniona, natomiast na sali, z powodu obostrzonej kontroli biletów, osób mniej znacznie.

Przystąpiono do przesłuchania świadków, które rozpoczęto przesłuchaniem Horowiczowej.

Świadek Cecylia Horowiczowa, zaprzysiężona, opowiada, że poznała p. Borowską r. 1905 w marcu w szpitalu, gdzie odwiedzała swą chorą ciotkę. Poznały się bliżej, z początku nie rozmawiała z nią o żadnych kwestyach politycznych, do czerwca widywała się z p. Borowską niemal codziennie i napewno może sądzić, że w tym czasie p. Borowska nigdzie z Krakowa nie wyjeżdżała. Dopiero z końcem września Borowska zwierzyła się przed świadkiem, że należy do partyi i nawet usiłowała wciągnąć ją do konspiracyi. We wrześniu 1905 r. Borowska wyjeżdżała raz za obcym paszportem do Warszawy, a świadek pomagał jej do przebierania się.

Na zapytanie jednego z przysięgłych świadek odpowiada, że do lipca 1905 r. Borowska nie zwierzyła się przed nią, że należy do partyi; czy mówiła do niej, że zna Warszawę, świadek nie pamięta.

Następnie adwokat d-r Heski przytacza szereg szczegółów, mogących wyjaśnić wątpliwe daty co do tego, czy w czerwcu lub lipcu r. 1905 Borowska mogła wyjeżdżać na dzień lub dwa z Krakowa. Że tak było, stwierdzi d-r Roman Lewicki, sekundaryusz oddziału okulistycznego szpitala św. Łazarza, który w roku 1905 był asystentem oddziału ginekologicznego i wtedy oburzał się nieraz na Borowską, że ta pozostawiając chore niemowlę, znikała z Krakowa na dzień lub dwa. (Poruszenie na sali).

Prof. d-r Chlumsky, zaprzysiężony, zeznaje, że p. Borowska pracowała u niego przez trzy lub cztery końcowe miesiące w r. 1905.

Przewodniczący odczytał list d-ra Chlumskyego z dnia 11 grudnia 1905 r., w którym posyła jej pieniądze za pracę (masaż) w jego zakładzie, pisząc, że chciał to uczynić dawniej, ale nie znał jej adresu. Celem wyjaśnienia tych wątpliwych dat, bardzo ważnych dla wyświetlenia sprawy, odczytano złożone w śledztwie zeznania oskarżycielki prywatnej p. Borowskiej, z których wynikałoby, że Borowska nie była w Warszawie w tym czasie, o który chodzi jej oskarżycielom.

Adw. d-r Lewicki wnosi o wezwanie na świadectwo p. Romana Hausnera, brata znanego socyalisty Artura Hausnera ze Lwowa, na okoliczność, że p. Borowska nie wybierała się wcale na rozprawę z rewolwerem. Dalej, ponieważ Bakaj zeznał, że Borowska wysyła telegramy z Krakowa do „ochrany", d-r Lewicki wnosi o skonstatowanie w dyrekcyi poczt, czy mogą być dostarczone do rozprawy blankiety telegraficzne z owego czasu, t. j. z roku 1905. D-r Lewicki żąda tego w tym celu, aby dowieść, jak sprytnym jest Bakaj. Mianowicie Bakaj dziś opowiadał o owych telegramach, gdyż wiedział, że blankiety telegraficzne są niszczone po roku.

Adw. d-r Heski. Z zeznania p. Borowskiej wynika, że z polecenia Sulkiewicza raz wyjeżdżała do Warszawy 5 września.

Adw. d-r Heski odczytuje następnie szereg dokumentów i powołuje szereg świadków, między innymi redaktorów „Słowa Polskiego": Zygmunta Wasilewskiego i Wojciecha Dąbrowskiego, którzy stwierdzić mogą, że Borowska, z domu zamożna, była od najmłodszych lat komedyantką i t. d. Raz była za jakimś drobnym interesem w redakcyi „Słowa Polskiego" u p. Dąbrowskiego, a potem przed p. Makuszyńskim poświadczyła, że nie ma żadnej znajomości z Dąbrowskim.

Trybunał odmawia wszystkim tym wnioskom.

Z powodu odczytania tych dokumentów (prywatnych listów i t. p.), obecny w sali mąż oskarżycielki prywatnej, d-r Maryan Borowski, z oburzeniem zaznacza, że należy wdrożyć kroki karne przeciw oszczercom.

Następnie p. Borowska w dłuższym wywodzie wyjaśnia, jakie, kiedy i skąd miała dochody. Między innymi pomagał jej materyalnie d-r Bujwid. Co do tego, że należy do partyi, to p. Borowska zaznacza z naciskiem, że usunęła się z partyi „krakowskiej", do wszystkich Polaków w Królestwie Polskiem odnosiła się zawsze z największą sympatyą, widząc w nich bojowników o wolność ojczyzny, takich, jacy byli w roku 1831 i 1863.

Co do tego, jakimi motywami mogli się kierować względem niej członkowie partyi, p. Borowska przytacza szczegół z wyborów do parlamentu w powiecie wielickim, gdzie przeciw p. Klemensiewiczowi agitowano, a gdzie na wybory przyjechał z innymi, jako komisarz rządowy jej mąż, urzędnik namiestnictwa.

O godzinie 12 w południe przewodniczący zarządził 10 minutową pauzę.

Przewodniczący na wstępie podaje do wiadomości, że na żądanie sądu krakowskiego przesłuchano w Warszawie naczelnika „ochrany" Szewiakowa. — Petersona nie przesłuchano, gdyż jest w Krasnojarsku. Następnie przystąpiono do odczytania artykułu: Z tajemnic warszawskiej „ochrany" z „Przedświtu" pisma polskiej frakcyi rewolucyjnej.

Z izb prawodawczych.

—:—:—

× Liczni posłowie duchowni dziwią się, że prezes ich grupy, biskup Eulogiusz nie zwoływał oddawna zgromadzenia grupy. Posłowie uważają to za symptomat niechęci wyższych sfer duchowieństwa do zjednoczenia duchownych w Dumie. Tymczasem posłowie duchowni dążą do utworzenia osobnej frakcyi, ponieważ w wielu sprawach, a między innemi w sprawie kary śmierci zajmują samodzielne stanowisko. Prawdopodobnie też frakcya ukonstytuje się bez wiedzy bisk. Eulogiusza.

× Z Moskwy donoszą, że rewizye Garina u bogatych kupców nie są bynajmniej materyałem do interpelacyi. Wobec tego pogłoski o projektowanej jakoby przez centrum interpelacyi są błędne.

× Nowe nominacye na posłów do Rady Państwa wzmagają grupę prawicy. Do grupy tej wstąpili niedawno generałowie: Golicyn, Grodekow, Świnjin, Kurakin i Bechtiejew. Pomimo to, że prawica jest jeszcze w mniejszości, tendencya powiększenia jej niepokoi posłów do Rady.

× Wobec zamierzonej rewizyi prawa o sprawdzaniu miar i wag komisya finansowa odrzuciła projekt utworzenia kilku nowych izb probierczych.

× Komisya rolna, rozważając sprawę rozciągania opieki nad rozrzutnymi włościanami, uznała za stosowne, aby opiekowały się takimi włościanami sądy gminne.

Z prasy rosyjskiej.

Z powodu przyjazdu króla Ferdynanda bułgarskiego do Petersburga na pogrzeb W. Księcia Włodzimierza, pisze „Nowoje Wremia" o tem, iż czas jest, aby Rosya uznała władcę niezawisłej Bułgaryi za króla prawowitego.

«Bułgarya — pisze organ Suworina — która z rąk Rosyi otrzymała autonomię, przez Rosyę też pierwszą powinna być uznana urzędowo za państwo niezawisłe.

«Wstępujemy więc gorąco za tem, aby przyjmowano księcia bułgarskiego w Rosyi, jako monarchę niezależnego, a nie jako wasala cesarstwa otomańskiego. Należy prócz tego w tej kwestyi brać pod uwagę względy natury ogólnej. Rumunia i Serbia są obecnie królestwami. Bułgarya nie ustępuje ani tym krajom, ani pod względem zaludnienia, ani pod względem kulturalnym i politycznym. Ma ona prawo stanąć na tym samym poziomie co Serbia i Rumunia, a ogłoszenie jej królestwem jest kwestyą czasu. I właśnie pierwszej Rosyi wypada przyznać Bułgaryi tę godność. Nie wątpimy, że mocarstwa, w tym i Austrya, zostaną zaproszone do rewizyi berlińskiego traktatu, zaaprobują to postanowienie i jednogłośnie je potwierdzą».

W tym samym sensie wypowiada się „Słowo" i „Riecz", a wszystkie uważają wizytę Ferdynanda za poważny krok dyplomatyczny, znakomicie utrwalający sytuację na Bałkanach i wpływający dodatnio na pokojowe załatwienie zatargów bałkańskich.

Tymczasem korespondent „Nowoje Wrem." pisze z Budapesztu o wojennych planach Austryi i przepowiada blizką wojnę. Korespondent zasięgał informacyi w węgierskich sferach politycznych i zapewnia, że

«Austrya rozpocznie działania wojenne między d. 2 a 7 i w każdym razie nie później, aniżeli dnia 18 marca st. st. Według wiadomości z węgierskiego źródła wojna zostanie zdecydowaną wobec Serbii i Czarnogóry po ultimatum, w którem zostanie oznajmione, że Austrya, porozumiawszy się co do Bośnii z Turcyą, jedynie w danej kwestyi uprawnioną stroną, uważa wszelkie terytoryalne pretensye Serbii i t. d. za *casus belli*. Jeżeli Serbia i Czarnogóra nie dadzą w przeciągu 24 godzin zadowalającej odpowiedzi, natychmiast wojska Austryackie zaczną zajmowanie terytoryów serbskiego i czarnogórskiego». (j.).

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

—:—

⊙ 21 lutego rozważy sąd petersburski sprawę testamentu Joana Kronsztadzkiego. Według tego testamentu cały majątek Joana ma przejść na rzecz jednego z klasztorów petersburskim. Tymczasem istnieją ważne poszlaki, które dają prawo przypuszczać, że testament został sfałszowany.

⊙ Ustąpienie nadprokuratora synodu, Izwolskiego, zostało spowodowane zasadniczą różnicą zdań pomiędzy nim a synodem w wielu kwestyach, a przedewszystkiem w sprawie autonomii seminaryów. Nowy nadprokurator, Łukjanow, jest z zawodu doktorem medycyny, był wiceministrem oświaty przy Zengerze. Z amatorstwa zajmuje się teologią, a uwagę «sfer» zwrócił dziełem o jedności Boga i wszechświata.

⊙ Według wiadomości, podanych w «Now. Wrem.» przez Mienszykowa, namiestnictwo kaukaskie zostanie zniesione, a na Kaukaz zostaną wysłani generałowie: Miszczenko dla rządów wojennych i Kuropatkin—cywilnych.

⊙ W wielu miastach uniwersyteckich powstały towarzystwa religijno-filozoficzne. Synod zaniepokoił się ich działalnością, zabronił profesorom akademii duchownej należeć do tych towarzystw i nakazał zdać sprawę z ich działalności.

⊙ Minister wojny zalecił wojennemu komitetowi oświatowemu obmyśleć środki zredukowania ilości świąt, obchodzonych w wojsku. Komitet uznał za możliwe znieść ledwo 5—7 dni świąt, uważa jednak, że wpłynie to źle na uczucia religijne żołnierzy.

Nadzwyczajny zjazd cukrowników.

—:—

Niezależnie od dorocznego walnego zebrania wszechrosyjskiego Związku cukrowników, które się odbędzie w Kijowie dnia 26 lutego, zarząd związku zwołuje, z polecenia ministra skarbu, na dzień 27 lutego ogólny zjazd cukrowników, a więc i nienależących do wspomnianego Związku.

Przedmiotem obrad ma być opracowany przez ministerstwo skarbu projekt uregulowania wywozu z Rosyi tej części cukru, która przewyższa kontyngens ustanowiony dla Rosyi przez konwencyę brukselską 1907 roku. Chodzi zatem głównie o wywóz do Finlandyi i Persyi północnej, wynoszący razem około 6 mil. pudów rocznie i uregulowanie którego stanowi palącą sprawę dla naszego cukrownictwa, wobec tego, że wskutek ograniczenia prawa wywozu do innych państw, zaofiarowanie rosyjskiego cukru w Finlandyi i Persyi stale znacznie przewyższa zapotrzebowanie tych krajów, przez co ceny na tych rynkach ulegają nienormalnej zniżce. W celu unormowania tego wywozu ministerstwo skarbu projektuje określić zgóry ilość cukru, potrzebnego dla Finlandyi i północnej Persyi, i cyfrę tę rozdzielić pomiędzy wszystkie cukrownie w państwie rosyjskiem, przyczem byłyby wydawane odrębne świadectwa na prawo wywozu do pomienionych państw.

Podobny projekt był oddawna omawiany w kołach cukrowników i przedstawiony ministerstwu skarbu, które jednak do ostatnich czasów zajmowało względem niego stanowisko bezwarunkowo nieprzychylne.

Do sprawy tej, bardzo ważnej dla naszego cukrownictwa, powrócimy niebawem.

Z programu obrad zwykłego dorocznego zebrania wszechrosyjskiego Związku cukrowników, mającego się odbyć dn. 26 lutego w lokalu kijowskiej giełdy, zasługują na uwagę następujące kwestye:

1) sprawozdanie z narad w sprawie obniżenia cen cukru, jakie się odbyły w październiku i grudniu roku ubiegłego przy ministerstwie skarbu; 2) kwestye, wynikające z uczestniczenia Rosyi w brukselskiej konwencyi cukrowej; 3) podatek przemysłowy; 4) warunki przewozu cukru kolejami i taryfy na cukier; 5) o walce z rozpowszechnieniem sacharyny.

KRONIKA PROWINCYONALNA

—:—

(Z pism i od korespondentów).

— **Morderstwo.** W Popówce, pow. zwinogródzkiego, znaleziono przed kilku dniami zrana zwłoki włościanina, 70 letniego Marka Winnika. Zmarły miał na głowie 8 głębokich ran, zadanych toporem, oraz ucho miał zupełnie odrąbane. W odległości kilku sążni od trupa znaleziono zakrwawiony topór. Policya stwierdziła, że w przeddzień morderstwa starzec Winnik sprzedał drzewa, rosnące w jego obejściu i przyprowadził z sobą nabywców, którzy mieli je zrąbać. Syn Winnika, Szymon, i synowa powitali ich bardzo wrogo i wypędzili z domu, na drugi zaś dzień stary W. był już zabity. Syn zamordowanego na razie tłomaczył policyi, że o niczem nie wie, nocował bowiem na folwarku, gdzie służy, ale później oświadczył, że gdy rano wrócił, żona mu powiedziała, że zabiła ojca, ale szczegółów morderstwa nie zna. Winnikowa wypiera się zabójstwa, ale pomimo to, oboje małżonkowie zostali aresztowani. («Kij.»).

— **Starokonstantynów.** Donosiliśmy w swoim czasie o wymordowaniu całej rodziny leśnika Kraśnickiego. Ponieważ wszyscy wiedzieli, że Kraśniccy przyjmowali na noc podróżnych i pielgrzymów, policya zwróciła baczną uwagę na wszystkich wędrowników, tembardziej, że w mieszkaniu zabitych znaleziono pościel, przygotowaną dla kogoś obcego. Na mocy podejrzenia aresztowano dwóch włościan ze wsi Hreborówki, ale zarazem w Starokonstantynowie i powiecie zatrzymują i rewidują wszystkich podejrzanych pielgrzymów. Podczas rewizyi u jednego z nich—włościanina gub. kurskiej Slepuszkina, znaleziono w jego sakwie, oprócz modlitewników i obrazków świętych, broszurę «Przyjście Zbawiciela w roku 1932—3 roku», świadectwa ławry Poczajowskiej, że Slepuszkin często bywał u spowiedzi, a wśród tego.. obrazki treści pornograficznej, Slepuszkin pragnął je narazie ukryć, ale nie zdążył tego zamiaru w czyn wprowadzić. («Woł.»).

— **Wystawa w Kamieńcu.** W dniu wczorajszym w Kamieńcu Pod. otwartą została wystawa obrazów i starożytności, urządzona na rzecz T-wa pomocy biednym m. Kamieńca i R.-K. Towarzystwa Dobroczynności. Wszelkiego rodzaju obrazów, tkanin, porcelany i innych przedmiotów nadsyłają na wystawę tak dużo, że rzeczy mniejszej wartości komitet wystawy dla braku miejsca nie przyjmuje. Komitet wystawy składa się z przewodniczącej p. Z Kwiatkowskiej, oraz członków pp. J. Staniszewskiej, A. Farnholcowej, M. Dunin-Borkowskiej, K. Dunin-Borkowskiego, M. Greima i A. Szulmińskiego. Jury składa się z akademików pp. Jełkaszowa, Dorogowa, Rozwadowskiego, malarzy Zacharowa, Silenki i architekty Konakotina. Wystawa potrwa do dnia 24 lutego włącznie. (Kor. wł.).

— **Tyfus na prowincyi.** W Cybulowie epidemia tyfusu plamistego pojawiła się w początkach stycznia. Zachorowało 16 osób, umarły 2, wyzdrowiało 10; w miasteczku Moszny, powiatu czerkaskiego zachorowała 1 osoba. W miasteczku Brusiłowie, powiatu Radomyskiego od dnia 9 do 24 stycznia zachorowało na tyfus plamisty 9 osób. We wsi Mikuliczo, powiatu kijowskiego od 16 do 26 stycznia zachorowało 4 osoby; we wsi Filipowicze 1 osoba. We wsi Wojtowie, powiatu czehryńskiego zachorowała 1 osoba; we wsi Stupiana, pow. zwinogródzkiego—6 osób. W miasteczku Mokra Kaligorka—1 osoba. Do Stupicznej wysłano zapasowego felczera. Z innych miejscowości lekarze nie zwracali się o pomoc do urzędu lekarskiego.

Mały fejleton.

Dzisiejszego poranku znaleźliśmy się *nagle* w... Popielcu...

Był sobie karnawał, bale sypały się, jak z rękawa, winnicki Herszko tak grał, jak gdyby nigdy nie miał skończyć...

I raptem...

Najdziwniejsze, że każda likwidacya przychodzi zwykle—raptem... Chociaż wśród spraw i rzeczy tego świata nadejście „końca" jest może jedynym pewnikiem niezbitym i niezaprzeczalnym... Chociaż i dla tych, dla których życie było radością, i dla tych, dla których było ono ciężarem i smutkiem, przygotowane jest—„jutro"...

Nasza niepamięć nie obchodzi go zgoła... Ono się kryje już w dniu dzisiejszym, by o pewnej godzinie zjawić się—nieodwołalnie.

Przesyt... zniechęcenie... starość... zmarszczki... popielec!..

Smutne to dla tych, którzy cokolwiekbądź tracą, obojętne, lub nawet radośne dla tych, którzy nic do stracenia nie mają...

„Koniec" równa stany i równoważy sytuacye życiowe...

Marek Aureliusz twierdził: — „Aleksander Macedoński i jego poganiacz mułów znaleźli w śmierci ten sam los..."

Czarny Jegomość.

Posiedzenie rady miejskiej z dnia 9-go lutego.

Przewodniczy wiceprezydent miasta, p. Burczak. Na wniosek zarządu miejskiego rada uchwaliła na pamiątkę długoletniej służby zmarłego buchaltera miejskiego, ś. p. Roberti, powiesić jego portret w zarządzie miejskim, oraz wszystkie koszty jego pogrzebu zapisać na rachunek miasta. Poczem przystąpiono do rozpatrzenia spraw, umieszczonych na porządku dziennym.

Jedną z pierwszych została poddana pod dyskusyę prośba Koła Kobiet Polek w Kijowie o zwolnienie go od płacenia podatku za tanią kuchnię, lub o zmniejszenie tego podatku. Uznając pożyteczność tej instytucyi, podanie zostało uwzględnione i tania kuchnia została zwolniona od podatku.

Następnie został odczytany list byłego prezesa sądu sierocego p. Ejchelmana, w którym ostatni powiadomił radę miejską, że akty sądu sierocego mogą być doręczone nowemu prezesowi, p. Kobcowi, w ciągu 4—6 tygodni pod warunkiem, że miasto wyznaczy urzędników do pracy wieczorowej dla uporządkowania aktów. Rada po pewnej dyskusyi przychyliła się do prośby p. Ejchelmana i wyasygnowała na ten cel 500 rb. Oprócz tego uchwalono zwiększyć personel sądu o jednego urzędnika i wyznaczyć 600 rb. na rozjazdy dla tegoż członków.

Po rozpatrzeniu szeregu spraw gospodarczych polecono jeszcze komisyi kontrolującej powtórnie rozpatrzyć partyę rur kanalizacyjnych, wybrakowanych przez komisyę rzeczoznawców.

KRONIKA.

—:—

— **Z kij. Rz.-Kat. T-wa Dobroczynności.** Proszeni jesteśmy o zawiadomienie osób interesowanych, że dzisiaj w środę o godz. 7 wiecz. punktualnie odbędzie się zebranie komitetów kiermaszowych: ścisłego i pomocniczego w mieszkaniu przewodniczącego p. Ułaszyna (Włodzimierska Nr 10), na które z uwagi na ważność spraw i krótki czas pozostający do kiermaszu proszeni są wszyscy uczestniczący w powyższych komitetach o zebranie się w komplecie.

Jednocześnie prostujemy omyłkę, jaka się wkradła do listy ofiar na kiermasz, zamieszczonej w Nr. 27 „Dziennika": „75 przedmiotów na kiermasz ofiarował p. Stefan Węgliński, a nie „Węgliński i S-ka", jak było wydrukowane.

— **Z P. T. G.** Doroczne zebranie członków P. T. G., naznaczone na ubiegłą niedzielę, nie przyszło do skutku dla braku prawomocnej ilości członków. Drugie, ważne bez względu na ilość zebranych, odbędzie się w niedzielę dn. 15 lutego.

— **Bal kostyumowy.** Dnia 7-go b. m. odbył się w Ogniwie doroczny bal kostyumowy. W ubiegłych latach jeden z ładniejszych — w tym roku zdobył bezwzględną palmę pierwszeństwa w szeregu zabaw karnawałowych. Kostyumów wogóle było nie wiele. Najładniejszym był kostyum autentyczny chiński, panny Sobieszczańskiej, ozdobiony ślicznemi haftami. On też otrzymał 1-szą nagrodę.

Druga nagroda za najoryginalniejszy kostyum, przypadła w udziale „ruletce" (panna Kaczanowska), a za najtańszy — „pierotce" (panna Niecielska).

Oprócz wyżej wymienionych było jeszcze kilka ładnych męskich kostyumów polskich i inne.

Wśród zebranych zauważyliśmy następujące panie: p. Bundy, toaleta w greckim stylu czarna ze złotem, p. Ksawerę Chojecką, toaleta czarna koronkowa, p. Chamiec z córką w różowej toalecie, p. Jadwigę Darowską, w białej moderne z koronką, p. Aleksandrową Darowską w żółtej toalecie z czarną koronką, panią Dobrowolską w toalecie żółtej paljetowej z płaszczem koronkowym, panią Gawrońską z córkami, w niebieskiej i białej koronkowej toaletach, p. Horoch w białej z fijołkami, p. Idźkowską w toalecie lila ze srebrnem przybraniem i fijołkami, p. Jakubowską w niebieskiej z zieloną, p. Kaczanowską w czarnej palietowej, p. Kelius w niebieskiej ze złotą frendzlą i fijołkami, p. Kozakowską w czarnej meteor toalecie, z córką—w białej, pannę Knoll w białej toalecie, p. Przesmycką w niebieskiej ze srebrem, pannę Sobańską w różowej toalecie, p. Suską w czarnej z koronkami, p. Sochacką w żółtej moderne z haftowaną siatką i fijołkami, p. Szuch w czarnej paljetowej, p. Wilińską w aksamitnej w pasy toalecie i z złotym haftem i koronkami, p. Zaleską w czarnej paljetowej i wiele, wiele innych.

Zabawa urozmaicona ślicznymi efektami świetlanymi przy wdziękach orkiestry znanego Herszka z Winnicy przeciągnęła się do g. 9 ej zrana.

— **Odłożone zebranie.** Zebranie członków T-wa wzajemnej asekuracyi właścicieli ziemskich gub. podolskiej, wołyńskiej i kijowskiej, naznaczone na wczoraj, zostało odłożone na dz. 24 b. m. z powodu braku kompletu.

— **Przejazd wiceministra.** W dn. 9 lutego przybył do Kijowa i wczoraj wyjechał do Połtawy wiceminister komunikacyi Miasojedow-Iwanow.

— **Wznowienie ruchu kolejowego.** W poniedziałek wieczorem zamieć na liniach kolejowych znacznie się uspokoiła; wobec tego też ruch pociągów osobowych został wznowiony. Wczoraj do Kijowa przybyły z opóźnieniem tylko kuryery: odeski (o 20 m.) warszawski (o 30 min.) i petersburski z linii kowelskiej (o 1 g. 40 min.). Pozostałe pociągi przybyły w porę, lub najwyżej spóźniły się o jakich kilka minut. Na niektórych dystansach wznowiono również ruch pociągów towarowych. Wczoraj i onegdaj na liniach kolei Poł.-Zach. pracowało nad oczyszczeniem torów ze śniegu ogółem 50,000 robotników, co stanowi wydatek 40,000 rb. na dobę. Zamiecie spowodowały rozbicie się kilku pociągów, oraz zepsucie kilku parowozów i kilkudziesięciu wagonów. Za-

AD. SZELĄGOWSKI. 4)

Literatura historyczna ostatniej doby.

—:—:—

Czem w tej pracy dla autora jest „Lubecki i jego system", tem dla p. Askenazego jest znowuż w jego pracy Łukasiński.

Obydwie uzupełniają się wzajemnie, ale też pod niektórymi względami obydwie sobie przeczą.

T. zw. system Lubeckiego nie był systemem społeczeństwa polskiego — i o tem wie sam autor, a próbowaliśmy wykazać, że nie był on osią polityki Lubeckiego.

Ale znowuż czy Łukasiński będzie takimże wykładnikiem tylko pewnego kierunku politycznego w społeczeństwie?

„On był z szarego tłumu. Nie był wodzem—tylko sługą swego narodu. W tej służbie on zginął dla spółczesnych i potomnych". Zazwyczaj czujemy uwielbienie dla ludzi, którzy, stojąc na uboczu, spełniają do ostatka swoje zadanie, i historya nie zna bohaterstwa większego, jak poświęcenie ludzi z szarego tłumu.

Ale odrazu na tejże samej stronicy czytamy:

„Łukasiński sam przez się człowiek mały, dzieło jego osobiste zniszczone w zarodzie, męka bezpłodna."

I oto stoimy przed strasznym rozdźwiękiem sumienia.

Być wykładnikiem „spółczesnych prób i porywów targającego się ze swoim przeznaczeniem, krzywdzonego, źle, obłudnie i nierozumnie rządzonego narodu", powiada autor, a być „człowiekiem małym". Zrobić się sługą swego narodu a targać się tylko z jego przeznaczeniem. Zginąć dla spółczesnych i potomnych i w tym poświęceniu odnaleźć się później jedynie, jako bańka mydlana na powierzchni wielu złudzeń, igraszką obłudy i hypokryzyi rządzących.

Czujemy, że jeżeli tam w książce o Lubeckim zginął tylko jeden człowiek i jego system, to tutaj już los podobny podzielą hekatomby istnień ludzkich. Jeżeli tam błędem było rządzić, to tutaj jest klątwą być rządzonym. Jeżeli tam tajemniczy komisarz J. C. Mości, to tutaj inny straszniejszy jeszcze moloch pożerać będzie czasy i ludzi.

Ten moloch—wiemy już, o co chodzi—to konspiracya.

Łukasiński był żołnierz.

Nie z upodobania lub ambicyi, nie ze ślepotą warchoła, ani z lekkim sercem zatraceńca, robił politykę, bo robić musiał „party ciężkiem przeznaczeniem narodu i poczuciem własnego ciężkiego obowiązku obywatela,"—mówi autor.

Historya właśnie Wolnomularstwa Narodowego, którego założycielem był Łukasiński, później Towarzystwa Patryotycznego jest osią, wokoło której obracają się zagadnienia pracy p. Askenazego.

Autor przeprowadza nas przez cały warsztat roboty podziemnej w ówczesnej Polsce, skonektuje ją z organizacyami analogicznemi tajnemi na zachodzie: z wolnomularstwem filantropijnym i karbonaryzmem rewolucyjnym, zahaczy misternie nitki tej roboty ludzi „małych" o przygotowania i plany ludzi niewątpliwie bardzo wysoko postawionych i po stronie pruskiej, i po stronie rosyjskiej, nie wyjaśni może jednak dostatecznie celu, jaki ma rząd w tych knowaniach, czy szczery czy też fikcyjny. Oczyści, a raczej pokaże, jak się oczyszczał w tych związkach duch polski z naleciałości teatralnych masoneryi i ze splotów misternych obcej intrygi, i jak ciężył stale do ogniska jednego—miłości kraju.

I znów jako *pendant* do tego obrazu autor roztoczy przed naszemi oczyma obraz ówczesnej policyi tajnej warszawskiej, opisze jej całą organizacyę z Biurem Centralnym, ze szpiegami Nowosilcewa i kontrpolicyą Cesarzewicza, odsłoni całą robotę i pokaże, jak czujną kontrolą otoczył Nowosilcow—młodzież, a Cesarzewicz—armię. Dotychczas rząd tolerował wolnomularstwo, a Cesarzewicz zasłaniał swoją armię. Ale niebawem loże wolnomularskie rozwiązano (25 września 1821 r.), a towarzystw tajnych zakazano (6 listopada t. r.). Prawie też między założeniem Towarzystwa Patryotycznego a oficyalnem skasowaniem wolnomularstwa i zakazem wszelkich związków tajnych, policya uchwyci w swe ręce ofiary. I odtąd autor poprowadzi nas za niemi naprzód do oddalonych garnizonów, później do więzień śledczych u Karmelitów i Dominikanów w Warszawie przez wszystkie perypetye losów skazańca aż do twierdzy szlisselburskiej. Łukasiński jest tutaj już tylko widmem—osobą, która przestaje działać, a zaczyna cierpieć. Można byłoby prawie utrzymywać, że przestaje nas interesować ze stanowiska historycznego. I dla tego może wydaje się małym. Ale otacza go legion innych osób wielkich i małych. Będą to jedni, którzy się w porę wycofali, jak późniejszy kwatermistrz armii generał Prądzyński, drudzy, których męka pozbawiła wkrótce zmysłów, jak szlachetny Krzyżanowski. Spotykamy tutaj imiona najrozmaitsze, znane i nieznane, poczynając od Maurycego Mochnackiego i Wiktora Heltmana, kończąc na studentach „Pantakojny" warszawskiej lub „Polonii" berlińskiej. Znajdą się tutaj skazani na zesłanie Mickiewicz i Tomasz Zan oraz małoletni uczniowie szkół wileńskich i kiejdańskich.

Cały ten korowód duchów tak dobrze nam znanych, odczuty, przeduchowiony i wyanielony w wizyach naszej poezyi romantycznej tu przejdzie przed naszemi oczyma powtórnie, ale już przyjmowany pod kontrolą zimnej rozwagi, z pietyzmem, ale też bez cienia uczucia—słowem, w całym rynsztunku obowiązkowej dla każdego historyka krytyki naukowej.

W tem miejscu wypada jednak poczynić pewne zastrzeżenia, które, nie ujmując wcale wartości dzieła, muszą wpływać jednak na ograniczenie zakresu badania i stanowczość oraz pewność sądów.

Wiem dobrze o tem, że historyk daje to, co musi. Ale często zapomina się o tem, że historyk daje nić więcej ponadto, co może udowodnić albo czego dostarcza mu materyał źródłowy. Najlepiej ta zasada przez porównanie uwidacznia się na pracach p. Smolki i p. Askenazego.

Zupełnie inny miał materyał autor Lubeckiego, a inny historyk Łukasińskiego. Pierwszy korzystał z papierów rodzinnych ministra skarbu, czerpał z notat jego własnoręcznych, raportów i memoryałów, listów poufnych, szkiców, że tak powiemy, węglowych, które później przeniósł na wielkie historyczne płótno. Zbadał też, jak anatom, po kolei, każdy nerw, każde włókno, każdy prawie zwój mózgowy swego bohatera, i dlatego można się nie zgadzać w ostatecznym wniosku z nim, ale pomimo to autor staje przed nami, jako skończony artysta—psycholog.

Całkiem inny materyał ma do rozporządzenia autor Łukasińskiego.

Praca jego ma za przedmiot nie jednego bohatera, ale legion, „tłum szary". Jak się przedostać do duszy tego tłumu, osób „małych", jak się wyraża o Łukasińskim, myśląc naturalnie o jego stanowisku społecznym, a nie o wartości moralnej, którą wysoko sam autor ceni.

To Łukasiński. A cóż dopiero mówić o towarzyszach jego niedoli, przeważnie wojskowych niższych stopni. Jak do ich duszy dotrzeć poprzez krótki zapisek, etat służbowy, świadectwo abszytowe, w najlepszym razie epigramat pamiętnikowy. Stąd też liczne charakterystyki osób, wprawdzie zwięzłe i dobitne, zakrawają raczej na wyciągi z memuarów współczesnych, jak na sąd krytycznie ustalony i wyświetlony.

To jeden rodzaj dokumentów co do ludzi.

A teraz przychodzi jeszcze ten drugi, wobec którego niejeden bezradnie opuściłby ręce.

Są to, że pominiemy już delacyę, ale przedewszystkiem i głównie zeznania śledcze, wydzierane w takiej chwili, kiedy dusza ludzka, choćby najtęższa i najsilniejsza, kurczy się i łamie, kiedy kończy się psychologia zdrowego normalnego mózgu, a rozpoczyna działać rozkładowo siła obca postronna. Można ze strony praktycznej przypisywać duże znaczenie systemowi indagacyjnemu, ale historykowi trudno jest opierać się samemu na aktach śledczych.

Jak z tego zadania wywiązał się autor?

(D. n.).

notowano również sporo nieszczęśliwych wypadków z ludźmi, przeważnie z robotnikami, pracującymi przy oczyszczaniu torów.

Na południowych kolejach wązkotorowych zdarzył się następujący wypadek. Pociąg, który w nocy na 7 lutego wyszedł z Kalinówki, ugrzązł w śniegu; maszynista z palaczem odczepili lokomotywę i ruszyli z powrotem do Kalinówki po pomoc. Nie dojechali oni jednak — w drodze bowiem ugrzęźli w śniegu i obaj zamarzli na śmierć. Sporo pociągów osobowych przez całą dobę stało bezradnie w śniegu. Najbardziej jednak ucierpieli pasażerowie pociągu № 6 linii Dunajskiej, idącego w nocy 7 lutego do Bender. Na odległości jakich 10 wiorst od st. Kajnary pociąg zagrzązł w zaspie i śnieg całkowicie go zasypał. Z dwóch stron wysłano mu z pomocą dwa pociągi, ale żaden z nich nie był w stanie w ciągu dwóch dni dojechać do zasypanego pociągu. Pasażerowie przez cały ten czas zmuszeni byli obywać się bez żywności.

— **Śledztwo w sprawie Asłanowa** ulega opóźnieniu skutkiem nieobecności żony Witkinda, która miała być zbadaną jako jeden z głównych świadków, i przypuszczalnie zostanie skończone dopiero z wiosną. W takim razie proces Asłanowa Ziełło mógłby być rozpoczętym dopiero w jesieni.

— **Likwidacya klubu cyklistów.** Likwidacya klubu cyklistów została już ukończona. Pozostała jeszcze nie roz strzygnięta skarga o odszkodowanie wytoczona właścicielowi domu, gdzie mieścił się klub, Popowowi, w sumie 40,000 rb. Ponieważ zaś sprawa ta może się przeciągnąć, więc komisya likwidacyjna otrzymała pozwolenie od gubernatora na zdjęcie aresztu z kapitałów b. towarzystwa i podział ich między b. członkami rzeczywistymi; podział obecnie się przeprowadza. Według rozliczenia na każdego członka przypada 120 rb.; z tej sumy odliczane są długi za karty i kary. Pieniądze są wydawane codziennie od godz. 11 do 3 w biurze rejenta Kolczewskiego za przedstawieniem dokumentów, stwierdzających osobistość b. członka klubu.

— **O bezpieczeństwo w cyrku.** Wobec dwóch wypadków pożaru w cyrku Krutikowa, prezydent miasta zwrócił się do gubernatora kijowskiego z prośbą o zniewolenie właściciela cyrku do zaprowadzenia własnej straży ochronnej, gdyż dotąd odmawia on płacenia za przysyłanie do cyrku na dyżur strażaków miejskich.

— **Narada w sprawie walki z tyfusem.** W dniu dzisiejszym o godz. 8 ej wieczorem odbędzie się w gmachu zarządu gubernialnego narada w sprawie walki z epidemią tyfusu.

— **Statystyka epidemii.** Według ostatnich danych, zebranych przez gubernialny zarząd lekarski, od dnia 1 lutego zachorowało na tyfus w Kijowie: 88 osób na tyfus plamisty i 141 na powrotny. W więzieniu kijowskiem: na tyfus plamisty — 30 osób, na powrotny — 140, podejrzanych wypadków — 40. Ogółem w więzieniu kijowskiem znajduje się 73 chorych na tyfus plamisty i 268 na powrotny; razem 341 chorych. W szpitalach kijowskich — 284 chorych na tyfus plamisty i 243 na powrotny.

W powiatach gubernii kijowskiej:

W kijowskim było 6 zasłabnięć na tyfus plamisty; zajęta 1 miejscowość.

W radomyskim — 9 — zajęte dwie miejscowości.

W Radomyślu — 11 wypadków.

W Czerkasach — 10.

W Berdyczowie — 10.

W więzieniu berdyczowskiem 4 wypadki tyfusu plamistego i 16 powrotnego.

W powiecie kaniowskim 21 (plamistego).

W więzieniu kaniowskiem — 4.

W powiecie wasylkowskim—16 wypadków tyfusu.

— DEPUTACYA WŁAŚCICIELI CAFE-CHANTANT'ÓW U POLICMAJSTRA. Wydane w tych dniach rozporządzenie policmajstra, dotyczące wychodzenia artystek do publiczności na salę, przeraziło nie na żarty właścicieli cafe-chantant'ów, którzy upatrują w niem naruszenie tradycyi i zamach na ich materyalny dobrobyt. Wczoraj z tego powodu u policmajstra była deputacya z trzech właścicieli kijowskich przybytków wesołej muzy: «Olimpu», «Chateau des fleurs» i «Apolla».

Deputacya starała się dowieść nieprawności ostatniego rozporządzenia, zwłaszcza w tej jego części, która zabrania artystkom wstępu do ogólnej sali w czasie przedstawienia. Odpowiedzi deputacyi policmajster ma udzielić dopiero dzisiaj.

— SAMOBÓJSTWO. W domu Nr 44 przy ul. Szczekawickiej powiesił się onegdaj szewc, Anatol Diechtierew. Powód samobójstwa nie jest znanym.

— NAGŁA ŚMIERĆ. W domu Nr 15 przy ul. M. Podwalnej zmarł nagle przybyły z wizytą do znajomych Piotr Bobryński.

— REWIZYE. Ubiegłej nocy dokonano bezowocnej rewizyi w mieszkaniu p. Iwaszczenkowej, przy ul. Dmitrowskiej Nr 8.

— RABUNEK. Na ul. Konstantynowskiej rabyś A. Titow napadł na M. Miedwiediewą i ściągnął z niej okrycie. Rabusia ujęto.

— MŁODZI NOŻOWNICY. Onegdaj wieczorem na ul. Rybalskiej dwóch malców napadło na 10-letniego Andrzeja Sewergina i zadało mu nożem ranę w plecy. Ranionego chłopczyka odwieziono do Aleksandrowskiego szpitala.

— ZAMARZNIĘCIE. Na wałach twierdzy znaleziono onegdaj trupa zmarzniętego kowala A. Kozyra. W przeddzień wieczorem powracał do domu na Peczersku, był widocznie pijany, przewrócił się i zamarzł.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. Policya śledcza schwytała pozbawionych praw małżonków — Jakuba i Maryę Czernychów. Znaleziono u nich narzędzia złodziejskie.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania Bazylego Usiewicza w domu Nr 23 przy ul. Kreszczatickiej dokonano kradzieży ubrania i bielizny wartości 120 rb.

— W domu Nr 9 przy ul. M. Wasylkowskiej u studenta instytutu handlowego dokonano kradzieży rzeczy wartości 50 rb.

— Przy ul. Tarasowskiej w domu Nr 32 okradziono mieszkanie Andrzeja Docenki.

— P. Barbarze Werita w domu Nr 44 przy ul. Maryjsko-Błagowieszczeńskiej dwaj złodzieje skradli złoty zegarek i oddalali się właśnie, gdy spostrzegł ich gospodarz. Jeden ze złodziei został ujęty przez policyę. Okazało się, że to jest Mikołaj Kiriczenko.

— W domu Nr 22 przy ul. Michałowskiej dokonano kradzieży u Akima Sizaka.

— W domu Nr 1 na Szulawskim zaułku okradziony został Bazyli Kołosow.

— ZBROJNE NAPADY. W ostatnich dniach w mieście dokonano kilku zbrojnych rabunków. Najzuchwalszego napadu popełniono w domu Nr 66 przy ulicy Bulionskiej. W poniedziałek popołudniu dwóch rabusiów wtargnęło do mieszkania właścicielki domu, p. Naumowej i, zagroziwszy rewolwerami, zażądało wydania pieniędzy. P. Naumowa nie odrazu usłuchała rozkazu i rabusie dla postrachu dali wystrzał z rewolweru. Wtedy wystraszona kobieta pośpieszyła spełnić żądanie, rabusie zabrali 43 rb. w gotówce, 2 weksle, zegarek, 7 łyżek srebrnych i uciekli, zabroniwszy wołać o pomoc.

— W podobnych mniej więcej okolicznościach dokonano rabunku w mieszkaniu Worobiewa przy ul. W. Wasylkowskiej Nr 135. Rozbójnicy w liczbie 4-ch, uzbrojeni w rewolwery zażądali pieniędzy. P. Worobjew odmówił, a wtedy bandyci, zagroziwszy śmiercią, dokonali w mieszkaniu rewizyi, zabrali trochę kosztowności i uciekli.

— Trzeciego napadu dokonano na piwiarnię Krawczuka przy ul. Borszczagowskiej Nr 112. Krawczuk spotkał bandytów wystrzałami z rewolweru, zbiegli się sąsiedzi i pomogli do schwytania bandytów. Ci jednak w drodze do cyrku łu zdołali zemknąć. Jednego z uczestników napadu policya w parę godzin potem schwytała.

Z SĄDÓW.

Sprawa łubniańska.

Wczoraj w kijowskim sądzie wojenno-okręgowym toczyły się w dalszym ciągu rozprawy stron w sprawie b. posła do Dumy Państwowej Szemiota, b. prezydenta m. Łubnów Wziatkowa i innych. Przemawiali: Żuchowicki, Gołowczyner, Garmarzew i Kałaczewski. Dzisiaj zakończą się mowy obrońców, poczem nastąpią repliki.

Sprawa sztabs-kapitana Romanowicza-Sławatyńskiego.

Sprawa sztabs-kapitana Romanowicza-Sławatyńskiego, oskarżonego o umyślne podpalenie swych zabudowań w celu uzyskania premii ubezpieczeniowej rozpatrywana była w tych dniach w senacie. Jak wiadomo werdyktem przysięgłych oskarżony uwolniony został od odpowiedzialności. Obecnie na skutek protestu prokuratora senat wyrok sądu kijowskiego skasował i przesłał sprawę do ponownego rozpatrzenia.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hot. Versailles. E. Kudyjewska, S. Sinkiewicz, W. Jachter, W. Belke, G. Sylwestrow, W. Katerynicz, W. Muratowa.

Grand'Hotel. Burkas z Wiednia.

Hot. Europejski. F. Fedorowski, G. Gotie.

Hot. Continental. Szmelcer, Urbański, Kobsa-Alewa, Grabowski, Zalewski, Holbert, Gamacer-Stratijen, Kon. Wolanowski, Gertych, Meryng.

Hot. Cané. S. Bagiński, A. Jakubowicz, Maksutow.

Hot. Savoy. M. Fridman z Moskwy, W. Erler i R. Ramin z Moskwy, A. Buszczyński z Podola.

Hot. Universal. W. Skibniewski z Pod.

Hot. François. Jurycyna, J. Matwiejew z Moskwy, Czernouchow z Pryłuk, Widawski, Daszkiewicz, Staroryński, Leskiewicz z Podola, Prozorow, Rozenberg z Odesy.

Hot. Francuski. Naleszkiewicz z Popieluch.

Hot. Ermitage. W. Eristowicz, M. Pitzner, R. Heppener.

Hot. Hładyniuka. Romanowski, Łuński, Koszeński, Smolański, F. Kluge, E. Petrenko, B. Moskwin, Płaksicki z Andruszówki, Ejzenstrat, A. Janczyński z żoną.

WYJECHALI Z KIJOWA:

Hot. François. Jankiewicz, Janicki do Winnicy.

Hot. Ermitage. S. Piewunow do Miragrodu.

Hot. Cané. Czubowski.

Hot. Savoy. Szrotke, Pik.

Hot. Universal. Naborna.

Hot. Francuski. Widawski.

Grand'Hotel. Hulewicz do Petersburga.

Hot. Continental. Siewierski, Fale-Fejn, Anatra, Korbe, Hejman, Tronkua, Szemiakin.

Z giełdy cukrowej.

—:—

Usposobienie rynku cukrowego nie zdradzało w ostatnich dniach szczególnego ożywienia. Kryształ gotowy na luty notowano po 4 rb. 9 kop.— 4 rb. 10 kop. za pud. Kryształ na eksport po 1 rb. 43 kop. Świadectwa cesyjne po 95—97½ kop.

Notowano następujące znaczniejsze tranzakcye:

1) 10,500 pudów stacya Pohrebyszcze po 4 rb. 10 kop. na luty (Towarzystwo Dziuńkowieckie—kijowskiemu bankowi prywatnemu).

2) 12,000 pudów stacya Matejkowo po 4 rb. 9 kop. na luty (Mirkin—bankowi).

3) 7,500 pudów stacya Krasnopole po 4 rb. 20½ kop. na luty (Ebin—towarzystwu «Sachar»).

Na eksport.

4) 100,000 pudów stacya Pohrebyszcze po 1 rb. 43 kop. natychmiast (Towarzystwo Aleksandrowskie—L. Zutro i Co do Londynu).

5) 30,000 pudów stacya Płoskirów po 1 rb. 49 kop. na marzec (Bank—L. Zutro i Co).

6) 30,000 pudów stacya Pohrebyszcze po rb. 1 43 kop. natychmiast (Bank—L. Zutro i Co).

Świadectwa cesyjne:

7) 50,000 pudów po 95 kop. na luty (Towarzystwo Aleksandrowskie—Charytonience).

8) 10,000 pudów po 97 kop. natychmiast (Towarzystwo Cybulowskie—towarzystwu Charkowskiemu).

9) 10,500 pudów po 97½ kop. natychmiast (Towarzystwo Józefowsko-Mikołajowskie—T. Charytonience).

Telegramy.

—)o(—

(*Od korespondentów własnych*).

Wyrok w sprawie Borowskiej.

Kraków. — Haecker jedenastu głosami skazany został za nieudowodniony występek obrazy czci na jeden miesiąc aresztu.

O rozwiązaniu sejmu finlandzkiego.

Petersburg. — „Now. Wrem." poruszając kwestyę rozwiązania sejmu finlandzkiego, zaznacza, że rząd rosyjski przez to samo udowodnił, iż nie ma zamiaru być pobłażliwym względem szkodliwych iluzyi separatyzmu finlandzkiego.

Dalej „Now. Wrem." oświadcza, że „większej wolności, niż ta, jaką ma u nas maleńka, niezdolna do samodzielnego istnienia politycznego Finlandya, nie mogłaby ona otrzymać od nikogo".

„Nasza Gaz." zaznacza, że rozwiązanie sejmu dowodzi stanowczego postanowienia przestrzegania taktyki powziętej względem Finlandyi.

Petersburg. — „Goł. Praw." informuje, że do Helsingforsu przyjechał w nieznanym celu Milukow.

Petersburg. — Guczkow wypowiada się z uznaniem o rozwiązaniu sejmu finlandzkiego, twierdząc, że w danej sprawie ustępstw być nie powinno.

Sprawa Łopuchina.

Petersburg. — W Petersburgu bawi obecnie zarządzający paryskim oddziałem rosyjskiej policyi śledczej Ratajew, wezwany dla złożenia raportu o zagranicznych wycieczkach Łopuchina.

Interpelacya o Azewie.

Petersburg. — Dyrektor departamentu policyi Trusiewicz po zebraniu materyałów, dotyczących interpelacyi o Azewie, otrzymał urlop na cały czas postu.

Z Dumy.

Petersburg. — Na dzisiejszem posiedzeniu Dumy, poświęconem interpelacyi o Azewie w imieniu s.-d. zamierza wygłosić dwugodzinną mowę Pokrowski specyalnie o Azewie; Kuzniecow i Poletajew wygłoszą mowy o prowokacyi wogóle; Czcheidze — o likwidacyi rewolucyi; w imieniu k.-d. przemawiać będą: Pergament, Rodiczew, Makłakow i Milukow; w imieniu październikowców — Szubiński i Guczkow; w imieniu prawicy — Zamysłowski i Szulgin.

Mienszykow—Taburno.

Petersburg. — Mienszykow, nie zważając na przeprosiny Taburno, oświadczył, że zamierza pociągnąć Taburno do odpowiedzialności sądowej.

Z Persyi.

Petersburg. — Do „Now. Wrem." donoszą z Teheranu, że pogłoski o poddaniu się Tabrisu są przedwczesne. Tabris dotychczas stawia opór wojsku szacha, które pozostaje na dawnych placówkach.

Z komisyi parlamentarnych.

Petersburg. — Komisya kompromisowa uchwaliła zmniejszyć etaty ministerstwa komunikacyi zgodnie z uchwałą Rady Państwa i przedłużyć je do dnia 1 czerwca 1910 r.

Prawa żydów.

Petersburg.—W odpowiedzi na interpelacyę kijowskiej izby skarbowej o prawie żydów farmaceutów, akuszerek, felczerów i dentystów, mieszkających poza granicami osiadłości żydów, na zajmowanie się handlem minister skarbu dał odpowiedź przeczącą, minister przemysłu i handlu — twierdzącą, departament spraw ogólnych ministerstwa spraw wewnętrznych—twierdzącą. Kryżanowskij zaś oświadczył, że należy osobom tym udzielić prawa prowadzenia handlu, jeśli przedmioty handlu będą miały związek ze specyalnością tych osób. Z powodu sprzeczności zdań minister przemysłu i handlu zwrócił się do senatu z prośbą o wyjaśnienie w tej sprawie. Wczoraj sprawa ta była rozpatrywaną w pierwszym departamencie senatu, lecz znów z powodu sprzeczności zdań sprawę tę przekazano ogólnemu zebraniu senatu.

Różne.

Petersburg. — Rodzianko i Kamienski zwrócili się do Kurłowa z prośbą o złagodzenie kary skazanym przez sąd w Ekaterynosławiu. Kurłow obiecał poprzeć starania posłów i prosił o dostarczenie mu bliższych informacyi o każdym z oskarżonych.

Petersburg. — Bezak czyni starania w ministerstwie skarbu o zatwierdzenie subsydyum, udzielonego rodzinie zmarłego na tyfus Kuczerowa przez ziemstwo kijowskie.

Petersburg. — W związku z wojowniczym nastrojem Austryi poseł Bobrinski zamierza wnieść propozycyę o rozpatrzeniu interpelacyi o odczycie Pogodina.

Petersburg. — Pogłoski o znalezieniu bomby w podwórzu domu, gdzie mieszka Chomiakow, są bezpodstawne.

Petersburg. — Akademia nauk z powodu braku środków wyrzekła się nabycia sprzedawanych przez szacha perskiego cennych przedmiotów i biblioteki. Anglicy proponują za nie 70,000 tumanów.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 10-go lutego.

Posiedzenie otwarto o godz. 11-ej m. 14.

Przewodniczy *Chomiakow*.

Po odczytaniu porządku dziennego przyjęto z nieznacznemi zmianami z rozdziału 5 regulaminu art. 1-szy i 2-gi o naznaczaniu i otwieraniu posiedzeń Dumy, o przerwach, o zamykaniu i o sposobie rozpatrywania spraw.

O godz. 1-ej ogłoszono przerwę.

Posiedzenie wznawia się o godzinie 2 m. 7; Duma przyjmuje z pewnemi poprawkami 3 rozdział 5 części regulaminu o prowadzeniu dyskusyi. O godz. 3-ej m. 35 ogłasza się przerwa do godz. 4-ej, poczem Duma przyjmuje 8 drobnych projektów praw i rozpatruje powtórnie projekt, zwrócony w zmienionej formie przez Radę Państwa a dotyczący kredytu na wydatki gospodarcze kijowskiego instytutu politechnicznego, przyczem Duma pozostaje przy pierwotnej swej decyzyi. Porządek dzienny wyczerpany.

Podaje się do wiadomości Dumy, że poseł Uszakow (z gub. samarskiej) zrzeka się swego mandatu.

Duma udziela półtoramisięcznego urlopu hr. Dorrerowi, poczem o godzinie 5-ej m. 18 posiedzenie zostaje zamknięte.

Następne posiedzenie odbędzie się dnia 11 lutego o godz. 11 zrana.

Petersburg. — Towarzystwo pomocników lekarzy m. Moskwy otrzymało pozwolenie na zwołanie w Kijowie od 10 do 18 czerwca drugiego zjazdu felczerów, felczerek i akuszerek. Zjazd poświęcony będzie różnym kwestyom, dotyczącym warunków ich pracy.

Petersburg. — Wczoraj zrana królowi Ferdynandowi złożyli wizyty — prezes rady ministrów, ober-prokurator synodu i inne osoby.

Petersburg. — Kontr-admirał Grigorowicz, czasowo pełniący obowiązki głównego komendanta portu kronsztadzkiego, mianowany został wiceministrem marynarki.

Petersburg. — Na posiedzeniu senatu w sprawie Jonina i Kościuszki ukończono badanie świadków i wysłuchano też opinii eksperta. Prokurator Wraskij popierał oskarżenie przeciw obydwóm podsądnym i był zdania, iż należy pozostawić w swej mocy wyrok warszawskiej izby sądowej. Zdanie prokuratora popierali powodowie cywilni. Po przemówieniu obrony i ostatniem słowie podsądnego Jonina o godz. 9 wieczorem senat udał się na naradę.

O godz. 9 m. 30 senat ogłosił wyrok, na mocy którego skasowany został wyrok warszawskiej izby sądowej i obydwa podsądni zostali uniewinnieni.

Warszawa.—W sądzie wojennym rozpatrywano sprawę 13 osób należących do oddziału radomskiego bojowej organizacyi polskiej partyi socyalistycznej, oskarżonych o szereg rabunków. 11 osób skazano na śmierć, dwie uniewinniono.

Ekaterynosław. — W Drużkowie raniony został dwiema kulami uriadnik. Złoczyńca zbiegł.

W Bachmucie został śmiertelnie raniony pomocnik maszynisty. Morderca został aresztowany.

Tyflis. — Z inicyatywy gubernatora w mieście Gori otwarte zostały kursy dla agentów policyi śledczej w celu dokładnego obznajmienia ich ze wszystkimi obowiązkami.

Jarosław.—W Rybińsku zasłabło na cholerę dwie osoby. W Jarosławiu zasłabło 3 osoby, zmarło 2.

Petersburg. — Dn. 9 lutego król Ferdynand bułgarski jeździł do Carskiego Sioła. W pawilonie dworca carskosielskiego nastąpiło spotkanie z Najjaśniejszym Panem i Wielkim Księciem Michałem Aleksandrowiczem. Z dworca Najjaśniejszy Pan wraz z królem Ferdynandem udali się do pałacu Aleksandrowskiego, gdzie odbyło się śniadanie, na którem byli również Wielcy Książęta: Konstanty i Dymitr. Po śniadaniu król bułgarski złożył wizytę Najjaśniejszej Pani Aleksandrze Teodorównie, następnie w towarzystwie Wielkiego Księcia Michała Aleksandrowicza udał się na dworzec carsko-sielski i stamtąd wyjechał do Petersburga. Dla świty podano śniadanie w półokrągłej sali.

Petersburg. — Wielka Księżna Marya Pawłówna mianowana została szefem łejb gwardyi pułku dragońskiego.

Petersburg. — W ciągu ostatnich kilku dni dokonano w stolicy licznych rewizyi i aresztowań. W liczbie aresztowanych jest kilku robotników podejrzewanych o należenie do organizacyi rewolucyjnych. Wykryto tajną drukarnię i fabrykę fałszywych paszportów.

Petersburg. — Na wspólnej naradzie Dumy z przedstawicielami frakcyi, przyjęto następujący porządek dzienny na następujące posiedzenia. Dnia 10 lutego — regulamin i drobne projekty prawa; dnia 11 lutego na posiedzeniu porannem — regulamin, wieczornem — interpelacye w sprawie Azewa. Do czasu ukończenia rozpraw nad interpelacyą w sprawie Azewa postanowiono nie wnosić żadnej sprawy do porządku dziennego, potem zaś Duma przystąpi do rozpraw nad budżetem.

Helsingfors. — Na onegdajszem wieczornem posiedzeniu sejmu talman odczytał ukaz Najwyższy o rozwiązaniu sejmu i ogłosił posiedzenie za zamknięte, nie dopuszczając żadnej dyskusyi.

Odesa.—Na naradzie w sprawie przebudowy portu okazało się, iż na przebudowę potrzeba 20,000,000 rb.

Petersburg. — Wczoraj o godz. 3 m. 55 Najjaśniejszy Pan złożył wizytę królowi Ferdynandowi w pałacu zimowym. Do pałacu przybył także Wielki Książę Michał Aleksandrowicz. Wizyta Cesarza trwała do godz. 5 m. 17.

Rano król Ferdynand zwiedził Pawłowsk, wieczorem zaś był obecny na obiedzie familijnym w pałacu Wielkiej Księżny Maryi Pawłówny.

Helsingfors. — Wiadomość o rozwiązaniu sejmu i o rozpisaniu nowych wyborów dn. 1 maja przyjęto tu spokojnie. Normalny bieg życia nigdzie nie był pogwałcony.

Taszkent. — Spadł śnieg.

Bieżeck. — Pomiędzy stacyami „Sankowo" i „Kiesowa góra" na kolei rybińskiej rozbił się pociąg towarowo-osobowy, ofiarą katastrofy padł maszynista i palacz.

Tomsk. — Wykryto w powiecie tajną drukarnię. Znaleziono fałszywe pieniądze.

Odesa. — Ruch pociągów na drogach południowo-zachodnich w rejonie odeskim przywrócony. Wszystkie pociągi przybyły i odeszły we właściwym czasie. Usuwanie zasp śnieżnych z toru kolejowego trwa w dalszym ciągu. W porcie wznowiono operacye ładunkowe. Lód spłynął na pełne morze. Ruch statków parowych odbywa się normalnie.

Jarosław. — W Rybińsku na cholerę zachorowały 3 osoby; zmarły — 3.

Wiedeń.—„Fremdenblatt" komentuje wiadomości prasy o zamiarze niektórych mocarstw podjęcia się pośrednictwa w sprawie pokojowego rozstrzygnięcia kryzysu austro-serbskiego. Zdaniem gazety, wiadomoście niezbyt są zrozumiałe i prawdopodobne, pogłoski o zwrocie polityki Austro-Węgier względem Serbii nieprawdziwe. Kierunek polityki pozostał ten sam, co zostało zaznaczone nawet w urzędowym komunikacie na giełdzie. Gazeta pisze, że tam, skąd pochodzą te projekty, nie wiedzą widocznie, że Serbia dąży nadal do tego, aby wywołać cofnięcie aneksyi Bośnii i Hercegowiny, i zagraża Austryi wojną już od kilku miesięcy. Gazeta zapytuje: „Czyż wszystkim nie wiadomo, jaką ilość zapasów wojennych przewieziono z Marsylii przez Saloniki do Serbii.

Londyn.—Do agencyi „Reutera" telegrafują z Teheranu: „Misya angielska zwróciła uwagę rządu perskiego, że w razie zajęcia Tabrisu odpowiadać będzie za życie i mienie znajdujących się tam cudzoziemców, a także za nietykalność konsulatów".

Sofia.— Wiadomości podane przez gazety konstantynopolitańskie o rzekomej mobilizacyi w Bułgaryi drugiej i trzeciej dywizyi, jak również o zarządzonych tam przygotowaniach wojennych, nie zasługują na wiarę.

Nachiczewań. — Zmarł obrońca Bajazeta generał kawaleryi Izmail chan nachiczewański.

Budapeszt.—Z powodu wiadomości, jakoby państwa zamierzały poczynić równoczesne remonstracye w Belgradzie i Wiedniu, „Pester Lloyd" robi uwagę, że o ile pogłoska dotyczy Wiednia, to można mieć co do niej pewne wątpliwości. Nieprawdopodobnem jest, by mocarstwa zamierzały przedsięwziąć krok sprzeczny z godnością monarchii.

Konstantynopol.—Pallavicini konferował dn. 10 zrana z wielkim wezyrem. Protokół w sprawie porozumienia austro-tureckiego będzie podpisany prawdopodobnie w tych dniach.

Berlin. — Prasa tutejsza z ogromnem zajęciem komentuje kryzys bałkański i przyjęcie króla bułgarskiego Ferdynanda. Przedstawicielom prasy ministerstwo spraw zagranicznych dało uspokajające wyjaśnienia. Oświadczono, że niebezpieczeństwo, zagrażające pokojowi na Bałkanach, można tymczasem uważać za usunięte, ponieważ państwa zagraniczne zamierzają jednomyślnie uczynić wszystko w celu uniknięcia konfliktu pomiędzy Austryą a Serbią w szczególności zaś do pomiarkowania wymagań rządu serbskiego. Oświadczono również, że w miarodajnych sferach niemieckich nie dowierzają wiadomościom, jakoby Rosya ujawniła zamiar popierania żądań Serbii. Nie spodziewają się, by można było politykę rosyjską skłonić do wstąpienia na drogę, któraby doprowadziła ją niewątpliwie do konfliktu najpierw z jednem, a następnie i z drugiem mocarstwem. Należy trzymać się zdania, że mocarstwa powinny działać zgodnie nietylko w celu utrzymania pokoju, lecz powinny również dążyć do zapobieżenia komplikacyom, mogącym spowodować wybuch wojny. Niemcy w każdym razie będą iść w polityce ręka w rękę z Austryą. „Vossische Ztg" pisze: „Niemcy nie widzą powodu do dawania nieproszonych rad Austryi, które wywarłyby prawdopodobnie ujemne wrażenie, tembardziej, że Serbia uważana jest tam za stronę prowokującą".

Delmar (stan Delevare). — Podczas zderzenia ekspresu z dwiema lokomotywami zginęło 7 urzędników pocztowych i kolejowych.

Omaha (stan Nebraska). — W zamiarze odwetu za zabójstwo policyanta przez jednego greka tłum złożony z 3 tys. ludzi wpadł do dzielnicy greckiej i dokonał w niej pogromu. W czasie utarczki z mieszkańcami dzielnicy raniono wiele osób, w ich liczbie włochów i rumunów, których wzięto za greków.

Berlin. — Prasa niemiecka omawia kryzys bałkański. Pisma otrzymały informacye, iż przyjęcie, jakiego doznał król Ferdynand w Rosyi, wywołało niezadowolenie Anglii.

Do „Vossische Ztg." telegrafują z Wiednia ze źródeł wiarogodnych, że ostatni krok Rosyi jest uważany za niepocieszający zwrot w polityce rosyjskiej i nieprzyjazny akt przeciw Turcyi, posiadającej sympatye Anglii.

„Kölnische Ztg." w artykule zatytułowanym „Przyznanie Bułgaryi" twierdzi, że propozycya Rosyi, dotycząca pośrednictwa pomiędzy państwami bałkańskiemi, dotychczas nie wpłynęła korzystnie na sprawę.

To samo pismo zaznacza, że widoczne jest, iż Rosya, przyjmując obecnie króla Ferdynanda, stara się o wyraźne okazanie swej sympatyi bułgarom.

Belgrad. —Wszystkie stronnictwa domagają się utworzenia gabinetu koalicyjnego.

Londyn.—Izba gmin większością 225 głosów przeciwko 47 odrzuciła poprawkę Ponsonby w sprawie powzięcia środków prawnych przeciwko izbie lordów. Poprawka sprowadzała się do wniesienia podczas sesyi bieżącej billu ograniczającego prawo *veto* w izbie lordów. Podczas dyskusyi Asquith powiedział, że rząd nie zamierza uchylić się od rozstrzygnięcia kwestyi izby lordów, lecz droga, proponowana przez Ponsonby, byłaby hamulcem dla sesyi poświęconej kwestyom nagłym.

Budapeszt. — Pisma tutejsze komentują sytuacyę zewnętrzną w tonie pesymistycznym. „Budap. Ichir." oświadcza: „Gdyby zostało potwierdzone, że Rosya nalega na terytoryalną kompensatę dla Serbii, wojna jest nieuniknioną".

Sofia. — Bułgarska agencya telegraficzna ogłasza wywiad u Hilmi-baszy. Hilmi-basza oświadczył, że Turcya pragnie przyjaznych stosunków ze wszystkiemi państwami. Wewnętrzna jej polityka skierowana jest ku utrwaleniu wolności narodowej. Turcya pragnie utrzymywać z Bułgaryą serdeczne stosunki; Hilmi-basza dąży zaś osobiście nietylko do zblizenia, lecz i do ścisłego i trwałego porozumienia z Bułgaryą.

Konstantynopol. Gazeta „Sabach" otrzymała telegram z Adryanopola o mobilizacyi w Bułgaryi drugiej i trzeciej dywizyi. Depesza wspomina także o innych wojennych przygotowaniach Bułgaryi.

Honkong.—Na kolei żelaźnej Kanton-Chańkou odmówiono wypłaty dziewięciu robotnikom kolejowym, którzy nie stawili się do roboty, wskutek czego kilkuset robotników wszczęło rozruchy. Wojsko wysłane dla przywrócenia spokoju raniło 25 robotników. Trzech żołnierzy przepadło bez wieści.

Wiedeń.—Gazety wiedeńskie i peszteńskie znowu pomieściły cały szereg ostrych artykułów, wymierzonych przeciw Serbii. „Neue Freie Presse" donosi z wiarogodnego źródła peszteńskiego, że obecny stan rzeczy nie ulegnie zmianie aż do marca (nowego stylu), kiedy będzie można poczynić pewne kroki.

Komunikat serbski.

Belgrad.— W organie rządowym „Samouprawa" zamieszczono komunikat skierowany przeciwko pogróżkom prasy austryackiej. W gazecie między innemi powiedziano, że Serbia pod każdym względem zachowuje się względem Austryi poprawnie, nie naruszając ani pośrednio, ani bezpośrednio zobowiązań, nakładanych na nią przez zwyczaj i prawo międzynarodowe. W dziedzinie dyplomatycznej Serbia broni swoich praw i interesów, apelując do decydującej uchwały państw, które podpisały traktat berliński, i stosując się do ich rad. W zakresie wojennym Serbia przygotowuje się do wszystkich niespodzianek, spiesząc, by stanąć pod względem gotowości zbrojnej na jednym poziomie z sąsiadami. Dotychczas przygotowania wojenne nie przekraczały granic dozwolonych w czasach pokojowych. Serbia nie przedsiębrała żadnych kroków, skierowanych wyłącznie przeciwko Austryi, i niekoncentrowała przeciwko Austryi wojsk. Pogranicze od strony Serbii jest na stopie pokojowej, tymczasem od strony Austryi obsadzone jest gęsto wojskami. W koszarach serbskich zaledwie o 10 tys. więcej żołnierzy, niż bywa ich zazwyczaj w zimie, Austrya zaś wzmocniła wojska, przeznaczone do walki z Serbią, przeszło o 40 tys. rezerwistów, skoncentrowanych na granicy serbskiej. Jeśli trwające nadal pełne pogróżek i obelg napaści prasy austryackiej nie są manewrem, mającym na celu wprowadzenie w błąd europejską opinię publiczną, a są zwiastunami kroku dyplomatycznego Austryi, to oświadczamy otwarcie, że uważamy takie postępowanie za brutalną i niczem nie usprawiedliwioną napaść, dającą w sposób cyniczny pretekst do urzeczywistnienia drugiego etapu w programie podbojów Austro Węgier na Bałkanach. W programie tym Serbia bezpośrednio po Bośnii i po Hercegowinie jest przedmiotem zaboru. Serbia przeciwstawia takiej polityce całe swe siły. Pozostaje jedynie oczekiwać, czy Serbia pozostanie odosobniona w razie takiej jawnej napaści na państwo, któremu z czystem sumieniem nie można zrobić zarzutu co do jego poprawnego zachowania się.

Giełda.

Petersburg, 10 lutego.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	95.10
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46.35
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37.73
„ na Wiedeń za 100 kor.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% państwowa renta	76⅝
5% pożyczka prem. 1864 r.	349½
„ „ 1866 r.	278
5% obl. prem. Szlach. Banku	240½
4% obl. prem. Szlach. Banku	73⅞.74⅞
4½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	79½
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	96½.98
4½% „ „ „	83.84½
5½% Oblig. Odesk. Kred. T-a	—.—
5% „ „ „	84½.86½
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	—
4½% „ „ „ „	74—75
5% „ Bakińsk. „	6?¾
4½ Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	77¼.78¼
4½ „ Bessar.-Taur. B.Ziem.	75½.76½
4½ „ Wileńk. Banku Ziem.	78
4½ „ Donsk. „	75
4½ „ Kijowsk.Banku Ziem.	75⅝
4½ „ Moskiewsk. „	77⅜.78⅜
4½ „ Niz.-Samar. „	74⅞.75⅞
4½ „ Połtawsk. „	75¾
4½ „ Tulsk. „	76¼
4½ „ Charkowsk. „	75⅞
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	105
Akcye Rosyjsk. Tow. Żegl. Handl. Czarn.	—
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	70
„ 2 go „ „ „ „	69
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	305—310
„ Mosk. K. Woroneż. kolei	—
„ Mosk. Wind.-Rybinsk.	—
„ Poł.-Wschod. kolei	104¼
„ Wołżsko-Kamsk. b.	795
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	354 356
Akcye Ros. Chińsk.	181½
„ Ros. Handl. Przemysł.	293½
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	363
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	397
„ Petersb. Prywatni.-Komm.	115
„ Azowsko-Dońsk.	539
„ Besarabsko-Tauryck.	550
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	449.454
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	565.570
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	515.520
„ Moskiewsk. „	562.567
„ Nizegor.-Samar. „	557.562
„ Połtawsk. „	483
„ Petersb.-Tulsk. „	346.350
„ Charkowsk. „	328
„ Bakińsk. T-a Naftow.	315
„ Kaspijsk. T-wa	3750
„ Naft. i Handl.T-a Mantasz. i Ko.	125
„ Tow. Naft. Br. Nobel	—
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	10325
Akcye „ Hartman.	188.190
„ Nikopol Mariupolsk.	45
„ Bransk. Rels. Fabr.	100.103
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	94
„ Kołomieńsk. Fabryki	139½
„ Putiłowsk.	77
„ Rosyjsk. Balt. Fabryki	325
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	148
„ Petersbursk. Metallurg.	—
3½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	70⅞
Akcye Bransk. Kopalni Węgla	155.158
5% Obligacye Kasy Państw.	—
Akcye Fabr. Wag. Fenix	158.160
„ Dońsko-Jurjewsk. Metall. T-a	68.69
4½ Pożyczka 1905 r.	98
5% Pożyczka 1905 r.	97
Akcye T-a „Dwigatiel"	37
„ Fabr. Malcewsk.	305
Nowa pożyczka 1906 r.	97⅛.98⅛
5% świadectwa włościan.	88¼
5% najnowsza pożyczka 1908 r.	95⅞

Usposobienie: ogólne — małoczynne; z walorami — bez zmian; z papierami dywidendowymi pod wpływem realizacyi na całej linii słabsze.

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.

(Z i m o w y).

Na kol. Połudn.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przych. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Human, Nowosielice — odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć — odchodzi o g. 7 zrana, m. 25 przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć Znamienka — odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o godz. 12 m. 57 po poł.

Kuryer I i II kl. — Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o godz. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 10 m. 50 zrana, przychodzi o dodz. 5 m. 50 po po.

Osobowy I II III kl. Berdyczów, Radziwiłow, Wiedeń—odch. o godz. 8 wieczorem przychodzi o godz. 10 m. 26 zrana.

Meiszany I II i III kl. Olszanica, Biała Cerkiew, Fastów — odch. o godzinie 4 m. po poł., przychodzi o godz. 9 m. 28 zrana 01

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 14 w., przych. o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin — odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o godz. 9 m. 15 zrana. Uczniowski Fastów III klasa- odchodzi o godzinie 3 minut 29 po południu oprócz dni świątecznych.

Na kol. Mosk.-Kij.-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl [illegible]wa — odch o godz. 11 m. 45 zran[illegible] przych. o godz. 6 m 10 wiecz.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk — odch. o godz. 1 w nocy, przych. o godz. 6 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk Woroneż—odchodzi o godz. 12 m. 20 po poł. przych. o godz. 5 m. 25 po poł.

Osobowy I. II i III kl. Petersburg, Kursk Woroneż — odchodzi o godz. 6 m. 35 wiecz. przych. o godz. 7 m. 30 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk—odchodzi o godz. 11 wiecz., przych. o godz. 7 m. 30 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków Łozowaja, Rostow, Sewastopol — odchodzi o godz. 8 m. 10 w. przychodzi o godz. 9 m. 51 rano.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków Kremieńczug — odchodzi o godz. 11 m. 20 zrana przych. o godz. 6 m. 50 wiecz.

Tow.-osobowy II i III kl. Połtawa, Charków,—odchodzi o godz. 11 m. 45 wiecz przych. o godz. 8 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń —odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przychodzi o godz. 7 m. 50 w.

Osobowy I, II kl. i III Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 10 w nocy, przych. o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów — odch. o godz. 8 m. 20 zrana, przych. o godz. 9 m. 55 w.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno — odch. o g. 11 m. 50 w. przychodzi o godz. 7 m. 51 zrana.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna) 9, róg Puszkińskiej.